Оссолінсъкі колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 4.
Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

931. Pisma do czasów panowania Stanisława Augusta. 1792.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

71.

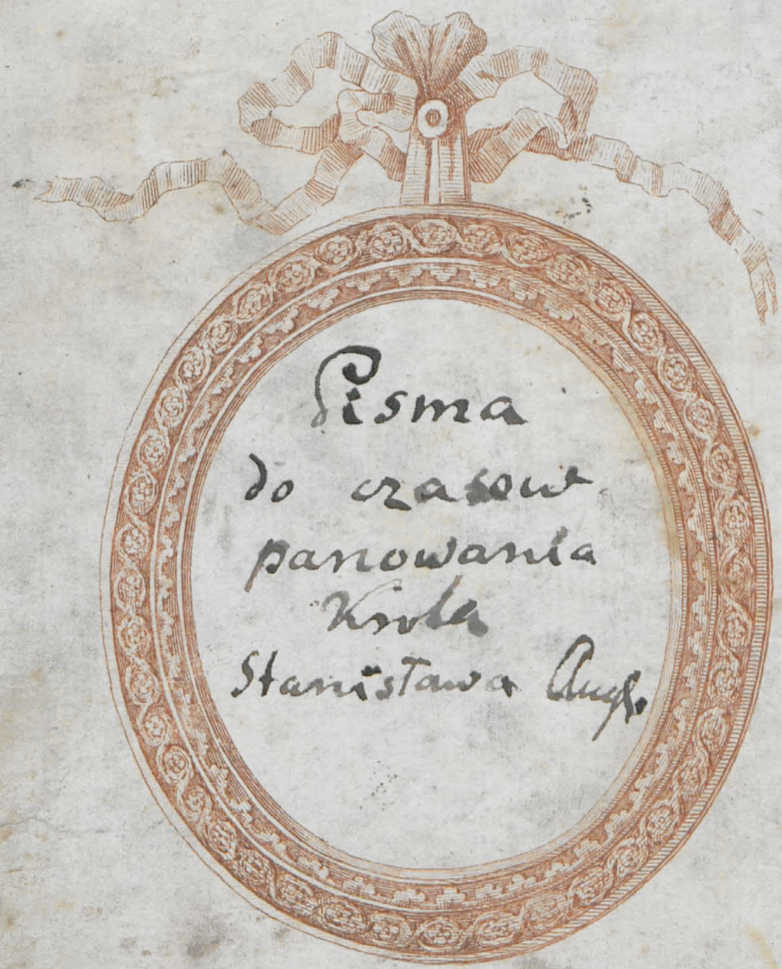

931

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА
ім. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
ФОНД 4 (Бав.)
ОПИС 1
ОД. ЗБ. 931

Nr. 931.

ZYGMUNT I.

Drzeworyty tu użyte, są z wieku XVI., z dzieł J. L. Deciusza przy Miechowicie z r. 1521., i J. Bielskiego r. 1597.

II c 13

I. A 13

Zbior pism

wierszem i prozą

otaczających się do czasow

panowania

Stanisława Augusta

Króla polskiego.

ZA POZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI

W WARSZAWIE; 1776.
Nakładem M. GRÖLLA J. K. Mci Kommissarza i Bibliopoli w Marywilu Num: 19.
pod znakiem Poetow.

Dar Wł. Julin. ra Florkiewicza r. 1849.

16 Października - 30. Roku 1792.

Kopia listu JOO Xiążęcia Józefa Poniatowskiego Generała Leutnanta do Woyska, po wzięciu Dymisyi,

Zdawałobym się uchybić wdzięczności y zarękzenia, które Wam uczyniłem szanowni y Odważni Koledzy moi, gdybym wam nie doniosł, y nie dał sprawy z postępku moiego. Otrzymałem Najłaskawszą od Nayiaśnieyszego Pana Dymissyą moią, służyć przestałem. Lecz kochać Was, y Waszą przyiaźnią chlubić się nigdy nie przestanę. Biliśmy się za rządną Wolność, za Sławę Narodu, za szczęście wszystkich Obywatelow. Była ta Woyna Swięta, bo Żołnierz nie walczył za Dumę, Swoiego Króla, lecz za Swobody swoich Oycow, y Całość Ziemi w ktorey się urodził; Okoliczności utruły nadzieię nasze, Obca przemoc, Duma kilku Obywatelow ktorzy w osobach swoich przywykli uważać szczęście lub nieszczęście kraiu, przyprowadziły rzeczy do dawney postaci, Zatym lubo niepodbici, lubo nie zwyciężeni, błąkać się musiemy, y szukać obcey Ziemi. Mundur nasz stoiei się od tąd smutnym odzieniem, bo nie iest więcey znamieniem prawdziwego powołania sławy, y obrony Oyczyzny, trudno iest żyć w społeczeństwie ludzi, z ktorych iedni Znaydują Rodzaiu, czyniąc Offiarę pysze y Ambicyi swoiey z krwi Rodakow, drudzy wieczny niesławy zostali okryci cechą, za przewinienia ktorych, czystość powołania Żołnierskiego znosić nie może. Te czucia moie śmiało y głosno zarękzam, prześladowania bowiem względę

tylko na siebie sciągaią, tey zas zemsty, ktora na szlachetny
y Uczciwym gruncie się przekonaniu niezmiazonym czekam
Okiem. Przykład niepodległosci y nieposłuszeństwa ktory
nam zostawili nie zkazi bynaymniey Pusz naszych.
Jest to trucizna w powołaniu naszym. Jesliśmy
ramieniem Naszym Oyczyzny zbronic nie mogli, przy-
=naymniey tey Zbrodni Oyczyzna nam nie
wyrzuci. Ostatni raz Wam tę Cnotę Zalecam
Przyiazni ktorą mi przyrzekliscie przypominam.
Rozbrat z niemi, a niesmierteln y dla Was sza-
=cunek y przywiązanie. Zarękam=
=Dan w Warszawie dnia 10 Sierpnia 1792.

Wiersze

Nie... nie masz dla cnotliwych, piękniejszego zgonu,
Jak ledz w obronie prawa, Wolnosci i tronu,
kto się pod tak chwalebnym, nie umieści znakiem,
Nie godzien umrzeć wolnym, ani żyć Polakiem.
Krolu!.... Narod, ktorego, iestes, Oycem głową,
Znaydzie w Jeie miliionach, obronę gotową,
Co Polak to bohatyr, a Ztakiem Żołnierzem
Ciebie maiąc na czele, doyjdziem gdzie Zamierzem.

Kopia Listu z 12. Czerwca 1792. z Warszawie 2

Jasnie Wielmożny Oyczie y Dobrodzieiu. Zbliżył się iuż ten moment, w ktorym każdy godny Imienia tego Polak, umieiący swą wolnosc cenic, pożuciwszy Uciechy, Zabawy, Dom, krewnych, słowem to wszystko, co mu w czasie miłego pokoiu słodkiem widziec się zdawało, powinien chwycic się Oręża, y Albo poledz Z chwałą na placu, Albo Utrzymac te prawa y swobody, ktore nieobca ręka, lecz mądrość krola, y Cnotliwego Seymu przezorność, zrządzi= ła. Nieprzyiaciel w kroczył iuż w granice kochaney naszey Oyczyzny, przyniewala batożkami godnych współbraci, aby się pisali na Lekonfederacyą, Czyli co iedno iest, na przywrocenie dawney Moznowładcow Władzy, y Uciążliwey a chabiącego wolny narod iarzma moskala; Teraż Oyczyzna wymaga od nas ratunku, potrzebuie naszey pomocy, ktoż będzie tak zapamiętały nawłasny chonor aby miał raczey wybrac moskiewskie iarzmo, niżeli śmierć chwalebną, ktoż niepamięta tych niegodziwości y wzgardy, ktore caryca nam czyniła, bylismy w istocie

Jey poddanemi, nosząc na sobie czcze imie wolnego Obywa
tela, czyż iuż nieczas ocknąć się Z Letargu, y dać swiatu
poznać iż Polak umie sobie prawa pisać, y one bronić, Przysią
gles Nayukochanszy Oyczże Dobrodzieju bronić konstytucyi 3. Maia 179[illegible]
Życiem y maiątkiem, Teraz twem słabom zadosyć uczynić przych
dzi. Masz mnie syna ktory cie od trudow woiennych wyręcza
ktore podiąćbyś musiał chcąc zadosyć uczynić przysiędze. Zostań
nayukochanszy Oyczże Dobrodzieju spokoynie w Domu, czyn zadosy
przysiędze Zmaiątku, bynayminiey się o mnie nietroszcząc, czuię
ja iuż w sobie tyle męstwa y odwagi, tyle siły, ile mnie potrzeb
Aby zwyciężać moskala, niemiey tego oyczże d. przed oczyma, iż
iestem iedynak, bo czy w pokoiu, czy na woynie, czy prędzy, czy
poznieg, umierać muszę, a Z chwałą Umrę, gdy w obronie Oyczy
zny, Wiary y wolności, życie mi odbierą. Woyna nie iest tak
straszną iak ią sobie wystawiamy, bez woli y wyroku Naywyższey
nikt zabitym, ani nawet ranionym będzie, Zwłaszcza iż przy nas
sprawiedliwość, przy nas Bog, nieidziemy niczyie cudzey
Własności, Lecz tylko bronić granic, tey ziemi, na ktorey Wolni
Swobodni nie słuchaiąc rozkazow, tylko prawa ktore sami
piszemy. Żyiemy za Jego pomocą szczęśliwie, pokonawszy podłych
Naiezdnikow, y nie-wdzięcznych Oyczyzny synow, swiatu po
każemy, czem iest Polak, y co umie kiedy chce, chociaż dane
Od Wroga śmierć, dzieci albo Żyimy nie-podległi y poważani,
albo ginmy wszyscy Z chonorem: Czyż nie powinno Nay=

Większego Gnuśnieć pobudzić do Obrony. Ja wpszystkiem do
Woyska nie tylko Obowiązki, Zmiłosci Oyczyzny pochodzące
postrzegałem, Ale y dalsze uczęśliwienie moie, bo dla tych
tylko Sława, dla tych nadgroda zostawiona; ktorzy z Ochotą, maią
nayleprzego z krolow na czele, poydą bronic swobod swoich,
dla tych zas hanba, y wstyd, ktorzy maiąc Lata y sile zdolno
do dzwignienia oręża, Lecz serca lękliwe, w gnuśnosci zostaną Wi=
nienem tobie nayukochanszy Oycze Dobrodzieju, bydz Wdzięcznym,
Za tyle Łaski dlamnie swiadczonych, A nayszczegulniey za nakła=
dy na edukacyą moie łożone, ponieważ ona smiele to mogę
powiedziec, Uformowała serce moie na dobrego obywatela, dała
mi poznać com winien Rodzicom, y Oyczyznie, com czynic powi=
nien, abym nie czcze na sobie nosił Imie Polaka. ~~Powrociwszy~~
Z woyny pierwszem moiem będzie obowiązkiem, dac nauczyci=
lom poznac, iż iestem im wdzięcznym, a Jasnie Wielmoznemu
Wmcpanu Dobrodzieiowi, iż niebyły nakłady daremne. Nierozumiey
nay ukochanszy Oycze Dobrodzieju, aby niebyło wielkiey bacznosci
na młodych w konwikcie, iest ona taka iaka tylko gdzie może
bydz nayleprzey, wszystko co się tyczę edukacyi młodzieży, iest w
nayleprzym porządku. Żegnam Cię nayukochanszy Oycze Dobrodzieju
oddaiąc mnie na zawsze twoiey Łasce Serca y Błogosławienstwa,
kochay mnie Syna, ktorego Zamiary do tego iedynie zmierzaią
celu, aby się stad dobrym Obywatelem, w dzięcznym synem,
aby okazał iż całosc Oyczyzny nad Własne Życie przenosi.,
Wczasie zdarzoney utarczki, stawię się nieprzyiacielowi Zym

przed=się=wzięciem, albo zwyciężyć albo zginąć. Nie dajdzie nigdy do twojch uszu ta brzytka nowina, Abym zoczywszy naiezdnika śmiał przed niem uciekać, mam zawsze przysobie deklaracyią moskiewską, na którą spozrawszy, wnaywiększym niebezpieczeństwie męstwa mi przybędzie. Słowem nayukochańszy Ojcze Dobrodzieja, albo powrocę z Laurem, albo z Poczciwemi na Placu zostanę. a wole ginąć niżeli moskala o pardon prosić,

Jestem z naywiększym Uszanowaniem y wdzięcznością

Jasnie Wielmoznego WMPana Dobrodzieja nay obowiązanszy

Synem y nayniższym podnożkiem

Gabryiel Kras. Szczepanowski.

Raz Jasnie wielmozny WMPan Dobrodziej odesłać mój Zegarek do Komisyi Cywilno = Woyskowey Woiewodztwa Sandomirskiego, Jmieniem moim, aby się temu dostał Officierowi, który sztandar Moskwiecinowi, albo Teb któremu z marszałkow Rekonfederackich odbierze, Niechay procz miłosci Oyczyzny Zachęca ich do męstwa nadgroda.

Wypis Listu Officera iednego z Woyska pod komendą Xcia Josefa Poniatowskiego Zo=staiącego, z Łokacz D. 4. Lipca 1792.

Moskale odmienili swą plantę: Danin złączył się z Thochoa skim, dlewanidow z letkiem Woyskiem wyżyna się na Polesie. Moskiewscy Żołnierze, z naywiększem uszanowaniem Woysko nasze wspominaią. W Zastawiu, po bitwie pod Zielińcami, Hetman Branicki dawał bal, y posłał do Generała Rosyi skiego prosząc o muzykę; Cnotliwy Generał przysłanemu Officerowi miał od powiedzieć: Co? Pan Branicki chce tancować? Ja, gdybym był Panem Branickiem, to bym się y balow y tancow wyrzekł; nawet bym ani jeść, ani pić niechciał. Naszych rannych ktorychesmy w Zastawiu zostawić musieli, namawiali do Przysięgi na Rekonfederacyią, w tym ieden odezwał się: "my tylko raz Przysięgac, y raz umierac, umiemy. Generał Rosyiski pogłaskał go y dał mu Sukryna. Rudnicki złą bardzo rolą gra, nazywaią go toi zmiennik: kiedy ón mogł swą oyczyznę zdradzić to y nas zdradzi, y zaraz mu kazali jechac do Szczesnego Potockiego, w Labuniu przysiągł więc na Rekonfederacyią, w tym po przysiędze powiada: mam ja tu z sobą szeregowego niech ón przysięga. Przywołany szeregowy Przysięgac niechciał, perswadowali mu ze twoy Komendant

Przysiągł y ty więc możesz iść za jego przykładem. Poczciwy żołnierz odpowiedział: Komendant zdrayca, nikomu przykładu bydź niemoże, gdybym ia był wiedział o jego myśli, nie był by on przysiągł, bobym mu był iak psu nadrodzewieb palnął; to mowiąc zewnemi łzami płakać zaczął. Trzeba wiedzieć, iż ten szeregowy był tego dnia, kiedy się Rudnicki oddał Moskalom, u niego na ordynansie, y przyiechawszy do Szepetuwki, kiedy go się pytał szeregowy: Mam że ia się do Komendy wrocić? Rudnicki mu odpowiedział: nie, poiedziesz ze mną na do-tarczkę, y tak poczciwego zbałamucił. Moskale okrutnie na tę woynę narzekaią, iż się biią o interes kilku prywatnych ludzi, y naypięknieysze pułki swe tracą; bo trzeba wiedzieć, iż z samego pułku Katarynosławskiego z½ tysięcy, około 800. tylko zostało pobatalii pod Zielen-cami.— Moskale te Dobra, gdzie obywateli niema rabuią; a kiedy który przysiąże? to, co biorą, do K. Szczesnego Potockiego assygnuią.— Rokoszanie werbuią woysko, y pułki nazywaią od woiewodztw; ale tacy nieszczęśliwi: że co zawerbuią, to im uciekaią, y tym officerom, co się ich nasze woysko pozbyło, jednych przez abszcyta, drugich przez kassacye, tym naywyższe rangi daią.— Moskale im wymawiaią: powiadaliście Imperatorowey, że skoro się woysko moskiewskie pokaże w kraiu, natychmiast wszyscy obywatele z wami się łączyć będą; a tu, choć wołaią Panie Bracie! Panie Bracie! nikt się iednak z poczciwych nie pokazuie?....

Kopia Listu W. Jana Odrąwęża do JW. Potockiego Marszałka Konfederacyi Targowickiey, z okoliczności pisanego Listu z Dubna d. 2. Sierpnia 1792. R. do Króla datowanego, z Lwowa d. 18. Sierp.

List JW Waćpana do Króla swego z Dubna pisany, dnia wtorego Sierpnia rąk moich doszedł; co o nim myślę mam sobie za Satysfakcyą JW. Waćpana uwiadomić. Głosisz się miłośnikiem wolności, zatym żadnym pismom, ktoreby nawet y napubliczność wyszły, sprzeciwiać się nie powinieneś. Machomet tylko swe prawa daiąc y myślić y pisać zakazał. Przeciwnie gdzie czyny prawodawcy głoszącego wolność z ustami się zgadzały, tam prawdziwą y czystą cnotą swą wyższy nie boi się pocisków. Dobrą wiarą zatym ieżeli JW. Waćpan czynisz, nie powinno go obrażać, gdy y ia wolności moiey szczerze używaiąc, prawdę samemu nawet JW. Waćpanu oświadczam. Wynurzam się zatym przed JW. Waćpanem, iż w wspomnionym liście styl y sposob pisania znayduię ialoby zwycięzcy; lecz czci y poważenia godny zwycięzca, zawsze się umie miarkować przez co godność swą podnosi, y szacunek dla siebie zaszczepia, obcą zaś y nieprzyiacielską bronią, gdyś JW. Waćpan umiał zgnieść oyczyznę, prożno było żądać szlachetnego użycia laurów gdy zbrodnia ie skalowała, uczciwość ich więzyć nie zmogła. Zrzodło iednak zapalczywości y złego humoru JW. Waćpana łatwo iest do wynalezienia. Dwa razy będąc w nadziei zwiedzionym, raz Hospodarstwa Moldawskiego, drugi raz Korony Polskiey, uznaią ciężkość ciosu iego, a tym większą bydź musi, iż potrzeba pokrywać hipokryzyą. Deklamacye o wolności, miłości oyczyzny poty są

czemi słowy, poki czynami nie są stwierdzone, poki czystość po-
wodow iest niewyiaśniona. Ubiegać się za przerwiskiem rządu czyli
Etymologią, iego dzieło iest Grammatykow. Prawodawca mniey się
nad słowem zastanawiać powinien, rzecz istotna dla niego iest,
czyli rząd iest rozsądney wolnosci, czy też niewolniczy, lub też co
naygorsza anarchii; a komu Thron y Rzeczpospolita wiele brzmiącą
sey rzeczą, niech stosuie Angliią z Wenecyą, Anglia wszak iest pod
Thronem, Angielczyka nikt nienazwie niewolnikiem; w Weneckiey zas
Rzeczypospolity ciężko znaleść wolności, Słowa zatym gdy u mnie
nic nie znaczą, przebacz zatym że list y systema iego w krotkości rozrzą-
Gdy JW.WMcan czynnosci Seymu naganiasz, czemuż z urzędu
gua Kosel seymu nie pilnowałeś, lecz że ciężko było JW.WMcanu
ścierpieć, aby mimo niego Narod się wydobywał, porzucides go,
potym zaś niedość mu było walczyć z Stanami y kommissyą
Woyskową, ktorych iż racyą pokonać nie mogłeś, wyniosłeś się
za granicę, ztamtąd chciałeś aby my iego w listach pisane,
Seym za wyrocznie przyimował. Gdy przeświadczenie mamy owe
dyktowałoi mowić że było na Seymie, w tenczas uznałbym go
myślącym się, lecz godnym szacunku patryotów.
Wracam się do listu. Towarzysz JW.WMcan aż do uprzykrzenia
Seym y Konstytucyą 3e Maja bydz spiskiem: Będzież to spiskiem
zbior Kostow z podwoinych seymikow? Spiskiem że to można nazwać
co iest potwierdzone wszystkiemi Seymikami? Spiskiem czyż to bydz
może co od wszystkich Europeyskich Dworów znane było szanownym
Prawodawcow zbiorem? Moskwa zbior ten zawsze znała seymem,
az Jerman iey gdy wypadł niszczący go JW.WMcan w ustach
Polaka, w Sercu Moskwicina w Targowicy z lilkoma sobie
dobranemi, Seym, Narod y udzielność Rzeczypospolitey chcesz
znaczyc, obcym się gwałtem okrywszy.

Polskim deklamuiącego Jowmelana słyszał na Władzę krolewską
można było za dobrą wiarą utrzymuiącego supponować; lecz
czemuż wszystkie Konstytucyi szczegóły niezrzyć chcesz, gdy w niey
są takie prawdy, które z praw przyrodzonych są dobytemi;
chyba dla tego, że gwałciciel Praw Związkowych znać ich
nigdy niechce. Szkodzi mu zniszczenie Liberé veto daru potrzy-
nego Moskiewskiego nabytku, lub też artykułu Konstytucyi twierdzący,
iż kto-kolwiek na Polskiey ziemi stanie, wolnym iest, niebędzie
mu do smaku: bo Moskale zbiegłych swych chłopów a przy
nich w dziesięcioro Polskich z Polski koczowaćby niemogli.
Daley nieznanym w świecie sposobem napaśnik y gwałciciel
mass czoło broniącego się Króla z Narodem obwiniał, skutki
napadu swego, krew Obywatelską rozlewaną na niego zwalał,
gdyby Polski Atakuiącą moskwę była. Skorobyto było skutkiem
woli Sejmu, skoro Naród tak licznemi skutkami okazuie
iak więzy moskiewskie są iemu obrzydłe, godziwąż iest rzeczą
na niego powstawać? Na Sejmie któremuś Jowmelan przy-
siągłeś wiemość y posłuszeństwo, mowiłeś Jowmelan tylokrotnie,
że gdyby naród smakował w Więzach, czemuż swego przyrzecze-
nia nie dopełniasz? Łatwa odpowiedz, iż w ów czas niemiałeś
żadnych osobistych widoków, gdyś owe przyrzeczenia czynił.
Cała Europa lituie się nad Polską, ieden Jowmelan urągasz się
z wiarołomstwa Prusaków, gdy śmiesz strofować o dopominanie
się posiłków u Króla Pruskiego; upominanie się wypływało z
wzaiemnego Sojuszu między Polską y Prusami; lecz gdyby y z
Publicznego nie wypływało prawa, czyż można ażeby ten naganiał
wzywanie obcey pomocy, który na czele moskiewskiey przemocy
gniecie swą oyczyznę, chyba też Polskę uznał Prowincyą mo-
skiewską, gdy sposoby zrzucenia iey iarzma występkiem mieniąc,

E

12.

o powrocenie iego dziełem prawnym y należnym poważasz się twierdzić.

Król był występny, iż ku utrzymaniu się na Tronie. do przywyklej władzy Moskiewskiey Kułanow swoich łączył dla ściągania konfederatów; powracaiący JW.WMcban moskwę do władania Polską zmiesz go o to upominać. Występny był Król, że z Moskwą się łączył, y znowu występnym iest że z Narodem połączony moskwę uznaie nieprzyiacielem. Czyni on to iako urzędnik, y narzędzie Seymu y narodu maiący zlecenie bronić się od napadu moskiewskiego; przewinienie iego wtym tylko uznawać można, że roskazuiąc Woysku się cofać, dał sobie powod przystąpienia do związku targowickiego.

Gdybym JW.WMcbanu przypominiał y wystawił wszystkie hańby y mordy od wielow Polszcze przez moskwę czynione: gdybym przypomniał, iż gwałtowne rozpoczęcie Seymu 1776. Roku było skutkiem woli Moskwy, y Seymiki na ten że sam Seym czynione, to krwią szlachecką, to gwałtem, którego JW.WMcban na swey Osobie doświadczył, znakomite, serce czułe mozebym poruszyć czuie to każdy Polak, lecz następca Chmielnickiego, Glinskiego, y Dorożenki zniszczywszy czułość w sobie, gotow zaprzeczyć.

W dalszym zgrzędzeniu podobało się strofować Króla, że z Woyskiem przystąpił; iakżeż Woysko ma bez niego przystąpić, gdy przez Seym iemu nakazane było? Wielkim iednak obrzydzeniu uzurpator Rzeczypospolitey. Jest w Woysku porzucenie tak licznych, godnych y szanownych Officerow iest dowodem. Roskazuiesz daley JW.WMcban Królowi, aby naczelne Stanow przystąpił do konfederacyi, a ie JW.WMcban rospędził; trwa wszakże Seym y konfederacyia, a dobrowolnie obrani Posłowie, dobrowolnie ią tylko rozwiązać mogą.

Manifest Marszałków obydwóch toż potwierdza, czyniących imie-
niem y sejmu y nieprzymuszonego niegdyś narodu, instrukcyami
Woiewodzkiemi, kilkokrotnie oświadczaiącego Wolą swoią. Wuń się
JWMCan z Woyskiem moskiewskiem, a Stany w ów czas dopełniły
czyn Szlachetny, niepodległy, mężny, y cnotliwy; lecz widoki iego
nie pozwolą Polakom przez Polaków się rządzić: zbyt iesteś krnąbrnym,
abyś Oyczystey władzy był posłusznym, zbyt oddany Moskwie, abyś
ią mógł kiedy opuścić.

Obraźi to może JWMCana co wyrażam, ale żebym przeświadczył
iego, że oddaleni nawet znaią go, pozwól, bym czyny jego roztrząsnął.
Regimentu wystawienie z nadworney milicyi, gdy obiecywane w celu
czynienia ordynacyi Humanskiey, a na tym gdy się poznano, pod
swoym imieniem, y dla swego imienia wystawił JWMCan Regiment.
Granice od Turków JWMCan swemi zastaniałeś kozakami: możesz
Polak temu wierzyć iż to dla Polskiey czyniłeś, gdy Turcy iako wierni
Polskiey sprzymierzeńcy attakować ią nie myśleli: na cóż sobie robić za-
sługę tego w Polszcze, co miało bydź stopniem do Hospodarstwa Wo-
łoskiego.

Powołanie do Woyska, nikt w JWMCanu, ani sam w sobie nieznał
eś; uznał go P. Sztakelberg, nie potrzeba mu też było doświadczonego
dla Polskiey Żołnierza, lecz na tym mu wiele zależało, aby się zbył
poprzednika iego P. Stępkowskiego; bo ón choć po części zabraniał kocz-
owania chłopow Polskich. Władza całego kraiu doświadczył cnotliwego
oporu w Departamęcie woyskowym, iż go nie odsądzono, zlecił przeto
JWMCanu, abyś go spłacił z Generalstwa Leytnanstwa, y nie
zawiódł się na nim przezorny Minister: boś nietylko nie zabraniał,
lecz y strofował swoich podkomendnych, gdy się upomnieli o chłopow
Polskich, kocżuiele zatym ich szedł bez oporu. Gdy zwierzchność Woyskowa

wraz ze Stanami, ktorym JWMeban poprzysiągł wierność y posłu-
szenstwo za iego nie powodowałey się wolą, walczyłeś z niemi, a
dowod naywyższey wzgardy y obelgi kopią Listu do Feldmarszałka
Romanzowa postałeś, w ktorym wyrzekasz, iż raz oddania się Państwu
Rossyiskiemu, nigdy nie odstąpisz: coś wiernie dopełnił, gdy pod-
zgarniając pod siebie całą udzielność Rzeczypospolitey, Moskwy tylko
zwierzchność y panowanie naywyższe uznaiesz. Cum vis censor esse,
prius te crimine purga. Chcesz iednak aby wierzono iż Wolność, rząd
y niepodległość zachowasz dla Polskiey przez moskwę. Wzory rządow
czyli raczey monstrow anarchii dali Polszcze Xiąże Dołchoruki,
Xiąże Repnin y L. Sztakelberg: ci pełnili swą powinność gdy niedo-
stateczność Polski uwieczniali, tak iak owi zdradę, co się moskwie
poddawali. Styszałem powieść Xiążęcia Repnina, gdy mu mowiono,
iż Polszcze złą dał formę rządu, odpowiedział: że pochwała Konsty-
tucyi byłaby iego naganą; lecz JWMeban zaciąty w swoim uporze
powiesz że chce moskwa, by Polska była niepodległą, to też perswado-
wałeś moskwie aby się kontentowała bydź potencyą Azyatycką; znał
to dobrze Piotr Wielki gdy Augusta II Polszcze stanowił, przez Polskę
bowiem przeyście woyska iey iest do Europy.

W podległości powszechney, Wolności szczegolney prożno szukać: chyba za
przeczysz, iż powszechności częściami są wszyscy, a każdy szczegolny
nie składa powszechności, gdy z więzów powszechnych wszystkich wolność
w Szczegolności zarękrasz.

Zawieszenie Sądow, zwalanie Ustaw Seymowych, proskrypcya, Sekwestro
rabunki, od ktorych JWMeban zaczynasz, są zadatkami przyszłego
rządu anarchiczno- arystokratycznego. Zemsta czy wetowanie się za swą
karę równać się do tego nie może; kara za nieposłuszeństwo

Woyskowe wypadła na niego, proskrypcie zaś, wzor tych co zgnie-
dli istotę Rzeczypospolitey Rzymskiey, Sekwestra na niepiszących się na
konfederacyą, może nazwać ieszcze trzeba będzie wolnem wzywaniem
do swietnego y wolnego dzieła. Wezmie iednak tę wolność JWMPan
zakładasz? rozbierzmy. Za naypierwszą JWMPan kładziesz wolną
elekcyę Królow, a że Wolnie Polacy prawie żadnego Króla nie
obrali; więc JWMPan niepodobney rzeczy żądasz; że zaś
Moskwa Królow Polszcze daie, więc za iey prerogatywą obstaiesz,
nie za narodową. Od zgasniętey familii dziedzicow Litwy y
Rusi, każde prawie bezkrolewie woyną domową, y zburzeniem
znaiomite, tym niebezpieczniejsze dla Polski, im bydź
czasow bardziey się zmocnili.

Cieszy wprawdzie Seweryn Rzewuski Hetman Polny Koronny, iż gdy
nam spalą domy, maiąc lasy nowe pobudujemy; lecz zdrowy
rozsądek zwać to niemoże rządem, gdzie peryodycznie trzeba się
wieczyć; nieuznaie tam wolności, gdzie gwałty Woien domowych
wszelką wydzieraią własność, a tylko naczelnikі zamieszań korzyść
dla siebie zbieraią. Wolnością także JWMPan mieniisz, żeby
niepossessyonaci należeli do obrad; pozwol bym słowa z Monteskiu
JWMPanu powiedział Tous les etp citoyens dans
dystricts doivent avoir droit de donner leur voix pour choisir le
representant excepté ceux qui sont dans un tel état deb bassesse
qu' ils sont reputés n' avoir leur volonté propre„ lio XI. cha VI. Wzak
że pytaiąc się zdrowego rozsądku, w rządzie doskonale wolnym
ten obiera sędziego, kto iego doświadcza; ten podatki stanowić,
na kto ie znosić musi; ten do prawodawcwa należeć powinien,
na którego skutki iego spadaią; aże posiadacz ziemi ich tylko

doświadcza, za tym ón tylko do obrad należeć powinien kraio-
wych. Ukazy Xiążęcia Repnina w roku 1768 zniżczyły te zasade
praw Polskich; Polska odradzaiąc się sposób ich dopełnienia
przez księgę ziemianską obmyśliła. Ciężką iednak ona dla
JWWMPana była, bobyś tylko iedne kryskę miał na seymikach
podług zaś nieładu 1768. masz kilka tysięcy z czynszowników,
któremi gniecieszy równych sobie współobywateli: dekłamuiąc zaw-
o równości y wolności. Równiey że dobroczynności iego zamiary
czyż nie są w zniżczeniu praw mieyskich; prawa mieyskie przy-
więzuią mieszczan do stanu szlacheckiego, szlachcie pozwalaią
zysków mieyskich, czynią wspólną Oyczyznę, a bogactwa y prze-
mysł z wszystkich kraiów mieszkańców do siebie ściągaią. Scalenie
wiary iest także hasłem konfederacyi Targowickiey; w czem że
to iest? Oto wzniszczeniu hierarchii szyzmatyckiey, przez które zniż-
szenie powroceni pod zwierzchność synodu Peterzburskiego w
gotowości stanąć w każdym czasie do rokoszow y rzezi tyle razy
dopełnianey.

Jacyż to są naczelnicy początkowego dzieła JWWMPana:
Hetman Branicki — nigdy syt krwie współrodakow, y ten
raz złamawszy przysięgę w Warszawie dowodził Moskalami
aby się krew Polska rozlewała. Rzewuski lub alchemii utopion
lub ścigaiący współrodakow swoich, blisko lat 20. ministrem będą
pensyie odbieraiąc, był żesz kiedy na Seymie lub Radzie
Woyskowy. Szes 2. Regimentow z pensyiami Szesoskiemi, kapi-
tanskiemi, Exercytowałże ie? nigdy; dwor swoy z Officyerow

Kukadał, a niektorem gdy można było gaże przytrzymywał, furmanki do koni Regimentowych z sprzęgał. W początkach Sejmu ostatniego gdy Król Pruski rękę Polszcze podawał, ón notą swoią naprowadzał aby Polskę opuścił. W widnie ustawnie przekładał iż powstanie Polski iest zgubą Monarchii Austryiackiey, Delegatów Galicyi rokoszanami nazwał, a pożyczkę kredyt, miał widok na Skarb Cesarski przez Starostwo Dolinskie, co się mu też przedziwnie udało. Dumę y próżność swoią okazał w ordynansie danym Woyskn Polskiemu gdy się mienił Xiążęciem Oleska y Podhorzec Majętności niewielki bo za 150000 rynskich od kredytorów zabranego; przemysł zaś iego znany gdy przed kredytorami wywiózł sprzętów zabliska sto tysięcy rynskich. Xiąże Powsla daru Sejmu 1775., chce prawda Xięstwo z niego zrobić, gdy podgarnie inne Starostwo pod wspomniony ~~kowel~~ Powel co Oycu y iemu nadany był, a on brzydką kabałą uwolnił się odpłacenia długów cyczystych.

Oto iest krotki obraz zamiarow y współczników JWMCana, ieżli go obraża, iam niewinien. Wściekła się wszakże Rzymianka od złości, że iey zwierciadło brzydką pokazało, zwierciadło nie przestało rzeczy wyobrażać iak są, baba zawsze była szkaradną. Z iakim więc zostaie sentymentem, łatwo JWMCan pozna sz wyznaiąc się JWMCana

Unizonym Sługą

Jan Odrowąż. Jan odrowąż

18.

Kopia Listu JW. Morskiego Kasztelana Kamienieckiego do JW. Kotockiego Marszałka Konfederacyi Targowickiey przez Sztafety dnia 6. Aug. 1792. do Dubna.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju!

W przedsięwzięciu patryotycznem ziechawszy od nieiakiego czasu do Kamieńca, mieysca, w którym podług Prawa zapadłego, Uni wersałem ogolnym y wolą wyraźną JKMci. do mnie listownie w naymocnieyszych wyrazach ogłoszonego, wyprawa naszego Woiewodztwa Podolskiego utworzyć się miała. Gdy w czasie ratowney na obronę kraiową zaszłey Woiewodztwa naszego do licznie zgromadzonego Urzędników y Obywatelów dobrowolney uchwały, do=chodzą nas wiadomości, że władza wykonawcza w ręku JKMci. od Seymu złożona przestaie bydź w swoim urzędowa niu czynną, przez co y zamysły nasze Obywatelskie, w zamia rze swoim dopełnione bydź nie mogą, y Woyska Rossyiskie w naszem Woiewodztwie krążące, Obywatelom trudny y niespokoyny przeiazd czynią, tudzież w dobrach przemieszkiwanie. Przeto w tak przeciwnym niespodzianem odemnie odmiany razie, nie zostaie mi iak tylko dopraszać się JWo Pana ażebyś dla zabespie czenia osoby moiey, Paszporta wolnego przeiazdu, y przemieszkan w domu moim bespiecznego dla mnie do Raykowic, a zaś dla Wo Nadwornego Stolnika Podolskiego Rotmistrza Kawaleryi Narodow rownie zemną obywatelskie prace y koszt dzielącego, osobny do Dobr jego Kowor przez Sztafetę umyślnie odemnie tym końcem wysłaną przesłać raczył. Jestem z naywyższem upoważnieniem JWo Pana Dobr. naynizszym Sługą O. Morski.

P.S. Wczora doszła mnie przez umyślnego z Duianowic expedycya z Warszawy od Brata mego młodszego, odpieczętowana, z

ktorey List Krolewski do mnie pisany wzięty y zabrany,
a pieczęć JWWMCana na wierzchu położona oddarta, niewie-
dziec gdzie y z czyiego rozkazu to wszystko się stało, tylko mi
Kozbaniec powiedział że wszędzie po drodze nawet dońcy po Likietach
wże listy czytali.

Adres JWo Kołockiemu Kawalerowi Orderów Polskich.

Respons z Dubna od JWo Kołockiego Marszałka Konfederacyi
Targowickiey do JWo Morskiego Kasztelana Kamienieckiego
Dnia 8 Aug. Roku 1792.

Wiedziałem dawniey że Król JMć. konferował JWWMcanu Kas-
ztelaniią Kamieniecką, o prawności przez Króla rozdawanych
mieysc w Senacie y Ministerium, Seym da Bóg następuiący
decydować będzie. Lecz Konfederacyia Generalna koronna przez
obydwa Narody ustanowiona, y przyznana niemniey przez
Króla za prawdziwą y Rzeczpospolitą reprezętuiącą, nie uznaie
innej mocy Wykonawczey, tylko w Ciele Rzeczypospolitey, a nie
w Królu. Do spisek 3. Maia imponować odwiecznie wolney
Rzeczypospolitey nie może. Taż Rzeczpospolita skonfederowana
nakazała tym co do Rewolucyinego, Rzeczpospolitą gubiącego,
a Monarchiią ustanowiącego nieprawnego Seymu należeli,
aby pod utratą urzędow receßu poczynili. Tego JWMcan nie
dopełniłeś, a przeto wybacz że go tym nazwać nie mogę,
czem się podpisać chciałeś. Co zaś w żądaniach iego obywatelskich
gdy odbiorę rekwizycyą, iako do marszałka Konfederacyi Koronney
Szlachetnego Narodu Polskiego, dopełnić z ukontentowaniem nie
omieszkam; A iako dawny Jego Przyiaciel, ostrzegam że iesteś
pozwany, o zbieranie kup przeciwko skonfederowanej Rzpltey.
Ja, iako od wszystkich rygorow daleki, kochaiąc współBraci

moich y tych co się zwieść dali spiskowi Warszawskiemu
radbym aby szczęście, pokoy y trwałość Rzpltey przenosząc, nikt
w publiczney radości nieczuł goryczy, do ktorey nierozsądne po-
stępowanie części, niż chęć wystąpienia przeciwko teyże Rzpltey
kiego prowadzić może. z tych tedy zarzutów oczyścić się WMć
staray; uznay prawdę y przesąd ktorym Warszawski 3. Maja
spisek umysł iego owiódł, y prawdziwie z ochotą dawać mu
będę ile okoliczności rzeczy pozwolą y możność moia, dowo-
dy tey przyiaźni, ktorą dawniey z nim byłem złączony;
Jestem przyiacielem WMPana nayniższym sługą

Stanisław Szczesny Potocki

Jenerał Arty. kor. M. K. K. Adres W. Morskiemu Kasz. Kr.

Respons na Respons z Kamieńca do Dubna 13. Aug 1792

Jasnie Wielmożny Mci Dobrodzieiu.

Wyczytuiąc z Listu Jpwmpana z Dubna domnie
pisanego, że oprawności od Króla rozdanych mieysc
w Senacie y Ministerium Seym następuiący decydować
będzie, czekać będę tey decyzyi, abym wiedział czyli iestem
Senatorem y Kasztelanem Kamienieckiem Podolskim,
albo nie iestem? y czyli mi wolno będzie daley moie w
Senacie zasiadać mieysce, albo[li]też złożyć ten urząd /:
całoż iuż uczynić zamyślałem:/ nimby mi zaprzeczony
przed decyzyą Seymu został. Tym czasem upewniam
Jpwmpana iż zostanie na tym urzędzie, lub postrada-
nie

onego iest dlamnie wcale oboiętne, bo wiem - iż naycelnieyszy
Polaka iest zaszczyt, bydz Obywatelem wolnego kraiu; gdy tym
bydz nie mogę pod przemocą obcego Mocarstwa, wcale niedbam
o urzędy y ozdoby, ani o mieszkanie w kraiu postronnemi mocar-
stwu podległym. - Racz sobie JWMPan przypomnieć, iako
dobrze kraiowych dzieiow wiadomy, że przez wszystkie wieki to
Mocarstwo Północne było Polszcze nieprzyiazne y uciążliwe;
że nam się obudwom nie raz dało weznaki; że się nie raz nadto
przedemną żaliłeś, że krew naszych Rodakow wylewało, y zawsze
chce nad nami panować. Racz sobie JWMPan przypomnieć
że Tarnowski, Żółkiewski, Chodkiewicz, Czarnecki, y niieden Potocki
życie y maiątek z tylu innemi Polskiemi Rycerzami niosł
na ofiarę, aby temu mocarstwu dać odpor, y one pokonać. A
iako tych Bohatyrow naśladować chciałeś zawsze, y onym
stawić Posągi, tak nie wątpię że mnie o odmianę względow
Politycznych tego sąsiedzkiego mocarstwa ku nam przekonać nie
potrafisz; a znaiąc mnie z gruntu, wiesz zapewne iż żadna wła-
dza, żadna przemoc przekonaniu memu rozkazywać niewydoła.
Wracam się do Listu JWMPana, y nie poymuię tak bym
pozwany iako Senator iezli nim nic iestem? y tak mogę odpowie-
dać za nieodstąpienie Sejmu, iako tegoż członka, iezli od pozywaiących
mnie, za takiego nie iestem uznany? Jest zatym pozew mi dany,
albo List do mnie pisany, bezprawnym, albo oboie; Lecz mniey-
szą o to, bo ieszcze powtarzam; że gdybym o tych urzędach mogł

w Stanach decydować, tego w Senacie bydbym zdania, y pisałbym
się na to aby Hrzesła wszystkie, nawet nie salvis modernis
Possessoribus były z obranych przez Woiewodztwa y Powiaty Osob
nominowanemi przez Króla napełnione; Lepszeby była Rada
kraiowa y Królewska, y wtedy większą zaiste przywiązałbym
do mego krzesła y urzędu chlubę niż dzisiay, gdyby mnie Woiewod
-two przez swoy przyznało wybór.
Za ten zaszczyt Listu JWMCPana, iż żądania moie obywatelskie
z ukontentowaniem dopełnić nie omieszkasz, ieżli rekwizycya w tych
zawiosę iako do Marszałka Konf. Hor. z winną dziękczynną
Ale mam honór szczerze oświadczyć, iż gdyby nawet Prawo ostatni
niezabraniało odtąd wszelkich Konfederacyi związków, gdy nawet
naród cały, który to Prawo dobrowolnie nayuroczyściey przybyły
na Seymikach 31. czternastego Lutego chciał się dobrowolnie
bez obcey broni do dawnych Praw konfederowania się; wiem z
tych że dawnych Praw y Dzieiów kraiowych, iż związki dobrowolne
Woiewodztw Ziem y Powiatów poprzedzać powinny y zwykły były
związek generalny; wiem iż dopiero z wyboru dobrowolnego
Marszałków Związkowych stawać powinien y zwykł Marszałek
Generalny, A gdy tych odwiecznych naszych Praw nie widzę
dopełnionych, ani w naszem Woiewodztwie Podolskim, ani w
żadnym innem; Jakże mam uznać JWMCPana za Mar
-szałka Konfed. Hor. nie wiedząc o iego legalney Elekcyi, chociaż
za pewne za zdatnego do tego, y każdego urzędu ze wszek
miar miło mi zawsze uznawać Go było: tak w prywatnym
y poufałym obcowaniu, którego mi z sobą pozwalać raczyłeś,

iako y w głosach moich na Seymie w których stawy JMMciana
od iedno dziś znim trzymaiących czemioney broniè, nigdy o to
nie proszony, ani dziękowany, miałem sobie za słodkiè dla mnie
obywatelski y przyiacielski obowiązek.

Nie uwłaczaiąc więc bynaymniey wartości y godności osoby
JMMciana, poty Jego Marszałkiem znać niemogę z obowiązku
przysięgi moiey Senatorskiey, poki za takiego legalnie, nie przez
samego Króla y kilkadziesiąt lub kilkuset Obywatelów, lecz przez
zgromadzony na Seymie legalnie Naród, a potem na Seym w
stanach swoich w Prawodawczym gronie wraz z Senatem ze-
brany uznany JMMciana nie będziesz. Wtedy dopiero, czyli
zostanę na Urzędzie moim lub nie: co mi iest wcale obojętna: posłuszny
będę Rzpltey w takowey, w iakiey będzie postaci, Polskiey ziemi będąc Mie-
szkańcem; bo znam to bydz moią powinnością, wstanie nawet przekona-
nie w milczeniu y pokorze poddac woli Rzpltey. y Prawom Jey, albo też
wyrzec się ziemi oyczystey, y z kraiu wystąpić osobiście.

Ten iest moy sposob myslenia, ktory śmiało y otwarcie JMMcianu od-
krywam, bo znaiąc Duszę Jego z gruntu, wiem że gardzisz boiaźnią,
y podłością, a szczerość y otwartość acz śmiałą, cenisz zawsze, y sądzę
że teraz wemnie sądzić ią będziesz należycie, acz niezgadzaiąc się z moim
zdaniem zupełnie. Lecz gdy wolności chesz bronić iako mowisz y piszesz,
z tąd wnoszę że mnie iey wydrzeć nie możesz, bobym się z kraiu oddalił
dla ocalenia oney musiał, zostawuiąc moy maiątek na łup tym, co go
co go brać lub pustoszyć kazaliby, czego się nie spodziewam, bo wiem
że każdy zastanowić się musi nad tym, że co dziś komu z przemocą wyrządzą
poźniey iemu samemu, lub iego potomstwu może bydź wet za wet oddano.

Każdemu niech będzie wolno myśleć co się podoba, a czynić co się godzi, inaczey źle będzie na świecie. Nieprzyiaciela złożeniącego broń przyiąć y przytulić do siebie należy, nie karać, nie sądzić, ani przymuszać, aby tak myślał iak mu ktoś każe.

Że prawdy wiem że są dobrze wiadome Jaśnie Panu bo wiem że nie małto posiadasz. Apostołowie wiarę rozszerzyli Słodkiem przekonaniem, Mahomet mieczem y ogniem; kogóż naśladować należy! łatwo rozeznaią kto tak myśli iak My obydwa, kto inaczey, prędzey lub poźniey żałować tego musi. Przyimuiąc więc z czułością niezmyślona y wdzięczną Przyiacielską Jaśnie Pana w Liście Jego przestrogę, że pozwany iestem o zbieranie ludzi y uzbraianie onych, donoszą, że nim mnie taż doszła przestroga z własney a nie cudzey woli rozpuściłem zwerbowanych ochotników, których własnym zbieraiem kosztem, na mocy prawa y wezwania królewskiego, na oddanie onych pod rząd Woyska Rzpltey wraz ze mną samym y drugiemi zacnemi Współobywatelami iedno za ze mną myślącemi. Widząc daremność tego kroku od Króla nie popartego, który nas odstąpił niewiem z iakich powodów. Prosiem Jaśnie Pana y ieszcze powtarzam prozbę moią o takowy kaszport który by moią zabespieczył spokoyność y bezbronne mieszkanie w Domu który nie tylko moy iest iako y Dobra lecz y Żony moiey część posagu swego na tych dobrach maiącey, a dziś z Dziećmi w Galicyi bawiącey y wspólne nasze y kraiu nieszczęście opłakuiącey codziennie. Niech mi wolno będzie spokoynie przemieszkać z Żoną y z Dziećmi w domu, choć póty póki z gromadzone stany Rzpltey, na przyszłym Seymie o dalszym losie nieszczęśliwey Oyczyzny nie udecyduią; To będzie prawidłem dalszego postępowania mego w przyięciu nowych praw lub w oddaleniu się z kraiu Polskiego na zawsze tam, gdzie

wolność y spokoyność z należć potrafię. Czekaiąc skutku prozby moiey,
zaufaniu, że mi odmowionym nie będzie, iestem z winnym uszano=
waniem Jwmcbana Dobrodzieja. nayniższym Sługą O. Morski
Kasztelan Kamiński. Podol.

Powtarzam ieszcze prozbę o Paszport y dla W. Stadnickiego Kol. Podol.

Rotmistrza Haw. Nar. Iktory przezemnie przyłożeniu winney submissyi
Jwmcbanu oświadcza, że iako Rotmistrz z Woyskiem przysięgły Rzpltey
y teraz wraz z Garnizonem tuteyszym, gdy zaydą do tego ordyna=
nsu nayważszey komendy Woyskowey przysiądz gotowy, a dziś bez=
pieczonnie y spokoynie w domu swoim w Noworach mieszkać żąda. Jeżli
tak prozby swey otrzyma skutek, tym przykładem y inni tu bawiący
Obywatele poydą y prosić będą o Paszport, ieżlimy takowe otrzymamy.

Wiersze.

Niech lato chce zwiędza apostolskie procji, Umnie to mieysce święte gdzie bałogi
za zdradę ziomków Urzędy woyskowe, sto dano w iedne sto w drugą połowę,
o ty ulico Wierzbowska szczęśliwa, Gdzie Szefy swą pierwszą Kawią odbywa,
ja cię przenoszę czcią nad jasną górę, Bo na twym gruncie zbrodnia bierze skorę
Oby obficiey Twoy dar spływał słodki, na wszystkie zdrajce na wszystkie wyrodki,
ja ci napis wyryję nastali, Swięta ulica gdzie bat w dupę wali.

Wiersze.

Już słychać broni szczęk nie daleko
iedni się ieszcze gotuią,
drudzy swoie harmaty wleką,
y już się iście boiuią,
Pola sąsiedzkie woyskiem okryte,
już się krwie ludzkiey napiły,
gdzie przed tym rolnik żniwa obsite,
zbierał, użroszą się mogiły;

y ia ktorego też powołanie,
Bic się przeznacza z drugiemi,
Ho! zapewnie się tak nieostanie,
poydę na woynę z innemi,
Nie mnie od tego nigdy niewstrzyma,
Niech biią, inni się ważą;
Ja z zamkniętemi na to oczyma,
Poydę gdzie ieno mi skażą,
Ale Lindoro – Lindoro młoda!
Tobą ia kocham iedynie,
Ciebie mi tylko zostawić szkoda
Procz tego wszystko niech ginie,
Tęsknię do ciebie gdy się oddalę
Na krótko y dość w bliskości,
Ach! iakież moie nie będą żale
Gdy długo, y w dalekości.
y cóż więc robić? – cóż troska zmoże,
Tam gdzie powinność mię woła? –
Potrzeba Krainy nad wszystko może;
Nic mię ztąd zdalić nie zdoła.
Serce Lindora wierne dochowa,
Gdyś zwrocę Laurem okryty;
Powiż zaś, gdzli lęże ma głowa,
On dla Oyczyzny zabity.

Pieśń

Wiara do Broni Honor y Sława
Wzięć—my Rząd Prawa y słowa Boże,
Słuchaymy Wołao on Orężem Prawa,
On nam nad Prawo kazać niemoże.
Czerpaiąc chwałę z iasnego zrodła,
Żyi z nami Cnoto Polaków stara,
Precz od nas zdrada precz myśli podła,
Nasza rzecz Honor nasza rzecz wiara,
Kto śmię na wolne natrzeć pałasze,
Czy swóy czy obcy nam go sprowadzi,
Nim on nam wydrze swobody nasze
Zbezbożnym rodem ta Broń go zgładzi,
Oyczyzno droga Oyczyzno miła
Ufaii tym Siersiom w każdey potrzebie,
Ten Oręż w Ręku ta w Duszy siła
Jedno iest twoie drugie za Ciebie,.

Pieśń

Zgoda Seymu to sprawiła,
Że nam wolność uczyniła,
Wiwat krzyczmy wszystkie stany,
Niechay żyie Król Kochany,
Nasz Monarcho wielki Panie,
Składamy ci serca za nie,
Obywatel każdy wszędzie,
Życie swoie łożyć będzie.

28.

Pieśń z Opery

Kto żąda szczęścia od świata
Niech się do świata stósuie,
Niech się przemysłem kieruie,
Niech niéma względu na Bráta.
Bo tam gdzie same pozory
tam szczérość niewiele nadá
Intryga idzie do góry,
Zasługa upadá
Ani cię Rozum zaléci,
Ani cię cnoty zbogacą,
Kto niéma piérzy nie wzleci
Gdyś goły zawsześ ladaca.
Ten błyszczy ten ma honóry
Kto liczne złoto posiada
Intryga idzie do góry
Zasługa upadá.
Gdy niémasz z bogactw zalety
Klaszcz się przed Panem bogatym
Lub szukay tłustey Kobiéty
Dziś całe szczęście na tém,
W świątyni w miastach na dworzy
Wszędzie niesłuszność się wkrada,
Intryga idzie do góry
Zasługa upadá.

Pieśń

Potężny Boże co rządzisz,
Wszystkiemi świata krainy,
A mądrością swą nie zbładzisz,
Niechciey opuszczać twe Syny.
Gdy złość chce przemoc im zwrócić,
Ty racz iey ręce ukrócić,
Daiąc im zgodę y męstwo,
By zemsty zniosli zwycięstwo.
Dolale dwa wielki dźwigaiąc,
Więzy sąsiedzkiey przemocy,
A na czele Cyeel maiąc,
Je Narzęd przy twey pomocy.
Gdy złość chce przemoc przywrócić,
Ty racz iey ręce ukrócić,
Daiąc mu zgodę y męstwo
By zemsty odniosł zwycięstwo.
Od Berłem Króla swoiego,
Wzgodzie braterskiey miłości,
Na mocy prawa nowego,
Day żyć stodkiey walności.
Gdy złość chce przemoc przywrócić
Ty racz iey ręce ukrócić,
Daiąc mu zgodę y męstwo,
By zemsty odniosł zwycięstwo.

O to Panie! przed twym tronem,
Tobie podległy lud stawa,
A będącemu nad zgonem,
Chciey zachować Stanisława.
Gdy złość chce przemoc przywrocić
Ty racz iey ręce ułrocić
Daiąc im zgodę y męstwo
By zemsty znieśli zwycięstwo.

Kopia Listu JW. Kościuszki do JW. Szczenego Potockiego.

Odebrawszy wiadomość o Woysku ferowanym przez Generalność że wyszli ze Służby Officerowie maią bydz ab activitate odsądzeni, zostaiący zaś w Służbie Wasowanemi którzy Order Dystynkcyi nosili dany w nadgrodę męstwa i odwagi okazaney w tey Woynie, Słabego ieszcze będąc zdrowia, biorę piora do zaniesienia przez moich do JW. Wana Dobrod. o względy zaterazniejszemi współtowarzyszami memi którzy nic nie wykroczyli, a bijąc się przeciw wchodzącemu w Kray Woysku Rossyiskiemu powinności swey dopełnili.

Wam wspaniałym Sentymentom Jego że raczysz zniewolić do cofnienia lub odmiany wyroku który w zdaniu moim byłby szkodliwy w przyszłości, i chcemulcem kiedyś bronienia Kraiu i Wolności. Jeżeli wyrok takowy ma wziąść exekucyią doprasznam się za nayuiższą łaskę JWW. Dobroc. aby był na mnie iednym usłuteczniony. Chociaż rowny z moim iest sposób myślenia Mokronowskiego i Eustachiego Sanguszki tu przytomnych zachotę, przyimę za wszystkich bez narzekania, i zlawszy tylko łzami ziemię, wychowania mego przyidę do drugiey Oyczyzny gdzie mam prawo bić się za nią.

Tam stanąwszy rownie prosić będę Opatrzności o stały wolny i dobry Rząd w Polszcze oraz o podległość oney żadney zagranicznej Potencyi o Szczęśliwych na zawsze i wolnych w niey Mieszkańców z uczuciem także nieprzestannym nayszczerszey wdzięczności dla JW. JW. Dobroc. którego z powinnym uszanowaniem mam honor bydz Kościuszki.

Fragment Biblie
Targowickiey
Xięgi Szczesnego

Pismo to było rzeczywiście drukowane w 8ce, z napisem: w Frankfurcie. Podadatam ie, a był tylko odkuty ieden w 8vo

Autorem X. Hugo Kołłątay Kanclerz Lit.

Z B. W. Sierakowskich

w Frankfurcie
Fragment Biblie
Targowickiey
Xięgi Szczesnego.

Rozdział 1.

Naród y wszystko co w nim dziś iest przez sześć dni tworzy Szczesny.

Na początku stworzył szczesny z niczego Naród, y bez części zrobił całość, y sam ieden nazwał się związkiem, a w przód ziemia Polska była żędna y ludna y światło panowało nad ciemnościami, a duch Szczesnego unosił się nad przepaściami. Rzekł Szczesny niech będzie Chaos, y Chaos się stało, y widział Szczesny, że Chaos y zamęt były dobre dla niego, y uczynił wieczny przedział między światłością y ciemnością, y nazwał Szczesny dzień nocą, a noc dniem a Ludzy iego padli na twarz y adorowali go.

Potym rzekł Szczesny ia iestem Panem y tworzycielem waszym, a wszyscy Mieszkańcy Ziemi Polskiey są buntownikami y nazwał Szczesny Woysko Polskie Woyskiem nieprzyiacielskiem, a Woyska Moskiewskie nazwał Woyskiem zbawienia y wolności, y zaczęły się mordy, pustoszenia, y pożary, a Szczesny widział że to wszystko było dobre dla niego, y radował się. Dzień pierwszy.

y rzekł Szczesny, niech wszelki vząd y wszelka Sprawiedliwosc ustan
niech Szlachćic posłuszny będzie Panom, a mieszta niech się znowu
pogrążą w ubostwie y ciemności, to co wybrani od wspol ziomkow
swych Ludzie postanowili niech będzie zbrodnią y spisłkiem, a to
co ia rozkaże niech będzie prawem: rzekł też Szczesny, niech
drukarnie przestaną drukować, a Ludzie niech przestaną mowić,
czytać, pisać, y myślić, y nazwał to Szczesny wolnosćią. dzień drugi
y rzekł Szczesny ia sam ieden Stanowić będę prawa y pobory, y
mianować urzędnikі a kto kolwiek przydzie y czołem uderzy przed
demną, będzie dobrym y poczćiwym, a kto się mnie zaprze będzie
zdraycom y prześladowanym, ja będę ieździł otoczony liczną przy=
stawą kozaków y karabinierów, y będę nosił ordery Moskiewskie
y w prawo y w lewo y wzdłusz y w poprzek y kto kolwiek przyj=
dzie do mnie z prozbą, przez trzy godziny stać ma y w przedpokoi
a gdy ja się pokaże każdy czołem o ziemie bić będzie przedemną
Rzekł też Szczesny ja będę piewszy między piewszemi, Krola
nego łaiać y szkalować będę, a kto mi się niepodoba, niech
Dobra iego zabrane będą, y osoba więziona, a kto mocnieyszy
a mnie wierny zabierać może wszystko Stabszemu y więzić go,
y zak się stało, y nazwał to Szczesny Rownością Dzień Trzeci
Rzekł potym Szczesny! żadnego Prawa żadney ustawy nie=
dozynie ani obwieszcze, tylko te ktore mi z Peterzburga przysła=
ne będą. Co mi Carowa uczynić każe to ja uczynie, a czego mi
zabroni, tego ja czynić nie odważe się, rzekł też Szczesny niech
Woysko Polskie ustąpią Woysku Moskiewskiemu y niech Woysko
Moskiewskie osiądą y zaległą całą krainę Polską o=procz
Tuliczyna Mochilowa Białocerkwi y Smiły, y oprocz trzech Wo=
iewodztw Wielkopolskich, ktore to Woiewodztwa iuż są przyrzeczone

Krolowi Pruskiemu, za to że nam nieprzeszkadzał, niech Moskale z rozwinientemi Chorągwiami y bębnami ciągną przez Stolice. Rzekł też Szczesny niech w każdey Niedziele y swięto wszyscy chodzą do Posła Moskiewskiego, y niech go proszą o urzędy y promocyie y kłaniaią mu się, y widział Szczesny że to było dobre dla niego y cieszył się, y nazwał to Niepodległością; Dzień Czwarty.

I rzekł Szczesny niech wszyscy Posłowie Polscy mieszkaiący u zagranicznych Mocarstw pożucą Dwory u których są y niech Urzędnik Policyi Moskiewskiey bez pożegnania wypędzi Debolego z Peterzburga, niech Generał Moskiewski będzie Hetmanem Polskim, y niech chodzi w mundurze Moskiewskim, a mnie iednemu niech będzie posłusznym, a jego iednego niech słucha Woysko Polskie, y tak się stało, y nazwał to Szczesny. Znaczeniem y powagą Króla Dzień Piąty.

Rzekł potym Szczesny niech Domy Polskie y zamek Królewski zabierą żołnierze Moskiewscy, niech wszyscy zboża swe y bydła, y konie swe, y wszelkie napoie, y siano, y drwa, y mąkę, y legominy swe oddadzą Moskalom, a to co mieli sami pożywać, lub przedać lub spławić, niech oddadzą Moskalom, a zato co mieli brać złote y srebne tyle, niech biorą papiery Moskiewskie, y niech wierzą że te papiery są pieniędzmi rzekł też niech Moskale wybierają ludzi Polskich, y niech niemi zaludniaią pustynie swe, niech rozpędzaią fabrykantów osiadłych w Polszcze, niech wsie zarażaią, niech Cerkwi zabieraią Mularom y niech będą nałożnicami ich, y tak się stało y Szczesny się radował, y nazwał to wszystko Szczęściem Polski. Dzień Szosty.

Rozdział II.

Szczesny w dzień siódmy odpoczął y poświęcił dzieło

swe, y potworzył Ludzi na wyobrażenie swe, y dał im pensyie, y zakazał aby się nic nieuczyli, y byli głupiemi.

Dokończone tedy są wszystkie rzeczy y ustawy, y opisy ich dokończył Szczesny dnia siodmego dzieło swe ktore uczynił y odpoczął dnia siodmego od wielkiego dzieła swego ktore uczynił, y błogosławił Szczesny robotom swoim, y poswięcił ie.

Y dał Szczesny dnia siodmego wielką ucztę w Brześciu blisko Mogiły, ktora przykrywała 200. pobitych przez Moskali Ziomków jego, y iedli y pili na tey Uczcie, y pili zdrowie Carowey Moskiewskiey iako Pani swey, a zdrowia Krola swego niepili.

Y przyiechał Szczesny do Swiątyni Panskiey w Loczie Moskalów y postawił u Drzwi Warty Moskiewskie, y w koło Kościoła postawił ie.

Stworzył tedy Szczesny Konsyliarzow na wyobrażenie swoie a stworzył ie z prochu Ziemie, y natchnął w oblicze ich duch żywota swego, y rzekł co ia wam każę, czynić będziecie, a żaden z was niebędzie smiał sprzeciwić się mnie, nie iesteście wybrani od wyobrażeń waszych, alem ia was wybrał z Kalendarzyka, podtrzymaiąc ramiona wasze, słuchaycie mnie, a ia wam z Skarbu publicznego naznaczę po 1000. Złotych pensye na miesiąc y brać będziecie Starostwa y Konfiskaty, y dobrze wam będzie, y cieszył się Szczesny y Konsyliarze, a ci co z daleka stali płakali. Y rzekł Szczesny wszelkie Swiatło, y wszelki duch Szlachetny, przeciwny iest ustawom moim wszelkie więc świad

y Nauki niech wykorzenionemi będą. Wy sami nic nieczytaycie, 18
a dzieci wasze niech się nie nieuczą, a ieżeli co umieią, niech
wszystkiego zapomną, moia tylko dzieci uczyć się będą, aby
wami ogłupieni tym snadniey zgędzić mogli, y rzekł Szczesny
odwaga y pułki Honoru niepotrzebne są w Woysku moim, ci więc
co z placu bitwy uciekali do Nieprzyiaciela będą Generałami,
a ci co się odważnie bili, niech zdarte im będą znaki męstwa
ich, y niech wygnani będą. W pokorze y ogłupstwie wszyscy wiel-
bić mnie będziecie.

Rozdział III.

Szczesny opowiada swoy rod, y początek swoy, y całe plemie swe od początku aż do końca.

Y rzekł Szczesny, zebyście wiedzieli kto ia iestem, y ci którzy
ze mną przedsięwzieli te osobliwe odrodzenie Polski powiem wam,
że ia ród moy wiodę od tych pysznych Aniołów, którzy nawet
Boga twórce swego uznawać nad sobą niechcieli, y zbuntowa-
li się przeciw niemu. Większa część tych Aniołów wraz do
pieklów wtrącona była, kilku z nich zostało na ziemi y
rozeszli się po rożnych krainach, y od nich pochodzą wszyscy
mieszkańcy y władcy ziemi tey, y w Polszcze został się z nich
ieden, y od niego pochodzi Siecioch Woiewoda Krakowski który
za Bolesława krzywoustnego zdradził swe ziomki, y uciekł
z placu bitwy, a Król przystał mu kondzioł y prządł lat 80,
y było wszystkich dni Sieciechowych lat 80, y pogardzon był
y umarł.

Z Cieciecha w dalszych pokoleniach zrodził się Szamotulski Woiewoda Poznański, ten zdradziwszy Oyczyznę swą, przeszedł do Węgrzyzałów y był potym rozsiekan y umarł.

A z biodrow Cieciecha wyszedł poźniey Gliński, ktory podniósł bunt przeciw Zygmuntowi Iᵐᵘ, y chciał się ogłosić wielkim Xięciem Litewskiem y przeszedł do Moskwy, y żył Lat 50. y wyłupiono mu oczy y umarł.

A potomkowie Glinskiego spłodzili Radzieiowskiego, ktory Szwedow sprowadził na Polskę, y wiele złego broił, y żył Lat 60. y było wszystkich dni Radzieiowskiego Lat 60 y życie iego było pełne zgryzot, a wszyscy stronili od niego y był pogardzon y umarł.

Y weszła dusza Radzieiowskiego w Chmielnickiego Poroszenkę y Niczaie, y rozmnożyła się, a znich dla bliskości mieysca w Koniecpolskiego wemnie Szczesnego y w Branickiego y Rzewuskiego y Chodkiewiczych, y poionem żone y poznałem ią, y żywot icy otworzył się razy kilkadziesiąt, y wydała liczne plemie ktore wami rządzić będzie.

Rozdział. IV.

Szczesny chowa potopem ziemie Polskie siebie, y swoich ochrania.

Y stało się y gdy Mieszkańcy Ziemie Polskiey niemogli znieść szczęścia ktore na nie Szczesny sprowadził, zaczęli narzekać szemrać y płakać, y rozgniewał się Szczesny za tę niewdzięczność y rzekł niebędzie się wadził duch moy z tym nędznym y

poziomem płodem, ale go uderzę wielką plagą y przypuszczę potop na niego y wycięcze cały ród iego y będzie nędznym, y pokorayym, a siebie tylko y Rzewuskiego, y Jego bratawę, y Branickiego, y Kossakowskich, y plemie ich, y Suchorzewskiego, Zagorskiego, y Złotnickiego, y Sanice ich, y wszystkich Sprawiedliwych mężów oszczędze, a resztę wygładzę.

Stało się, y roku 1792. przerwały się wszystkie zrodła przepaści wielkiey, y okna piekielne otworzyły się, y lały się strumienie fałszywey Monety Moskiewskiey y Pruskiey, y padał deszcz paciorowy 40 dni y 40 nocy, y była wielka powodź, a ieden tylko Tulczyn y Human, y Białacerkiew, y Smiła zalane nie były. Zniszczało tedy wszystkie ciało duchaiące się na ziemi, y z wołów y z baranów, y z kur, y z gęsi, y z kaczek, y tak wszystko wygładzone było, tylko się został Szczesny z Stronnikami, y Czeladzią swoią, y pływał na wierzchu powodzi powszechney.

Rozdział V.

Szczesny widząc wszystko wygubione y osłabione zaczyna budować Rząd podług myśli swey ale ięzyki między nim, y pomocnikami jego są pomieszane, y niemogą trafić do końca.

A tak widząc Szczesny, iż wszystko co mu się tylko oprzeć mogło iest wygładzone y wyniszczone, y wypędzone, y że, wszech ustaw rozsądnych same tylko leżały rozwaliny, iął myślec onowy budowy rządu, podług szaloney myśli swoy, y zaczął robotę z pomocnikami swemi, y ieli się do pracy ale moc iakaś

niewidoma pomieszała im zmysły y szyki, y ięzyki, y tak: gdy
wołano o węgielny kamień budowy, Branicki podawał Dekla-
racyą Moskiewską, gdy wołano siły y bezpieczeństwa granic
Rzewuski pędem leciał z buławą, gdy żądano praw, Szczesny
podawał gwarancye, yniwersały y sancyta, gdy chciano
sprawiedliwości Hospodarowszczęta nieśli dekreta bez Sądu y
konfiskaty, dali wołano zgody y iedności, czeladź przynosiła
pozwy y przestadowania, y było wielkie zamieszanie, y Szczes
chodził z odwartą gębą, y ięzyk przewracał, y głuszał pieszo
swego, y nic zrobić niemogli, y roziechali się z Brześcia
y wszystko leżało przewrocone a ci co wywrocili postawić nazad
nieumieli, y nierząd był wielki, y nieszczęścia y bieda.

Rozdział VI.

Hospodarowski widząc że Szczesny do końca trwa nie może, obiawia mu się w Hvrzale goreiącym, y nauczа go iakoby sobie poczynać miał.

A Szczesny pasł trzodę Konfederatów, y zagnał trzodę na
Buszcze, y przyszedł na Gorę zwaną Grodno, y ukazał się
się Hospodarowski w Hvrzale goreiącym, a oto Hvrzak gorzał ogn
a Hvrzak nie zgorzał. Tedy rzekł Szczesny poydę teraz oglądn
to widzenie wielkie czemu nie zgorze te liesz. A widząc Hospodarowski
iż szedł patrzać zawołał nań z posrodku onego Hvrza Szczesny! Szczes
a on odpowiedział o tom ia Panie. Tedy rzekł nieprzystępuy sam: z zuy
boty twe z nog twoich, albowiem mieysce na ktorym stoysz Swięte
iest, y będzie w Hvrosce moim Bisłupstwem. y zakrył Szczesny oblicz

owe, bo się bard patrzeć na Thosakowskiego.

Wzlad Thosakowski widząc widzianem zamieszanie y utrapienie ludu twego, a wołanie ich słyszanem przed progami ich, y widząc oddzianem, że ty sam nigdy do końca nietrafisz, chwałę zamysły twe, bo się zgadzaią z dobrem moim y wszystkich moich, ale słuchay Rauli mey bo się lękam byś nie zbłądził. Urodziłeś się dumnym upartym y słabym razem, pycha iest twoim żywiołem, zrobiłeś przed sześcią laty killka Thuglarsko obywatelskich czynów zaczęto podać przed tobą na twarz y mowić żeś ty iest, naywiekszym w Swiecie Człowiekiem, tyś temu uwierzył, y muzy ci się w głowie przewrocił, rozumiałeś żeś sam ieden rozumny, cnotliwy, niemylny. Dzieło które wywrocił nie dlatego nie lubisz że iest złe, ale dla tego że nie iest twoie: słyszałeś że chwalono wielkich ludzi, y ty chciałeś bydz wielkim y Sławnym, ale nie miałeś po temu rozumu, y wszystkie drodzi do tego brałeś na wspak, chciałeś bydz Sławnym, a obruciłeś się tyłem do sławy, a twarzą do wstydu y wieczny chanby, rozum twoy podobny iest do rogów Koźlich, iako one, iest krotki, krzywy, y twardy, postrzegł to Rzewuski y podchlebiaiąc Ci rządził tobą zabrnąłeś daleko, dziś wybrnąć niemożesz, przewodnik twoy iest szalony we wszystkim, nie widzi tylko iedną rzecz, tak dalece, że gdy inni widzą w Miesiącu plamy on widzi w nim kamforyzowaną bataw, to swoią fixacyą wszystko mieszać ci będzie, y zaczął Szczesny płakać, a Thosakowski rzekł, przeto ulitowałem nad tobą z łzpiłem y obiawiłem się, abym uczynił tę ziemię nieszczesną y smutną dla drugich, a dla nas płynącą Mlekiem y miodem, bądź więc smiałym y bezczelnym iako ia,

nie powinieneś się iuż niczym gryść, ani niczego wstydzić, bo to za co Człowiek w Swiecie wstydzic y gryść się może, iuzesmy obydwa po- czynili, ia tobie zostawiam Kolskę, wyrabiay z nią co ci się podoba, sciel sobie drogę do Thovony, Ja ci do niey pomogę, y vzeluż Szczesny, y Thoż ja iestem Panie, żebym się oto kusić miał, y vzeluż Thoszakowski: iesteś Blachego rozumu, żaden Sąsiedzki Mocarz obawi się ciebie nie będzie, bądz podłym dla Moskwy a pysznym dla Swoich, a ja będę z tobą.

Vzeluż Thoszakowski, zostawiam Ci zupełnie Thovonę, ty mi Rządy Litwy zostawisz, bacz ato y w złych vzeczach trzeba mieć Systema, rozerwałem iuż wszystkie związki, ktora Thovonę z Litwą łączyć mogły, ato, bym z osobna tym Katwiey Prowincyą tę mogł opanować, zostaią mi ieszcze cztery ważne zamysły, wynieść Rod moy, y obdarzyć go pierwszemi Urzędami to naykatwieysza, bydz prezesem nie Edukacyi ale Dobr Edukacyinych w Litwie, y vzadzic niemi wydrzeć administracyą Ekonomiy Krolewskich. Zrzenieść do siebie y do Przyiaciół mych opiekę Maiątku Radziwiłowskiego. Zteniż sposobami, Thoż mi zaprzeczy, że niebędę Panem cały Litwy y Panem Maiątków wszystkich, y vzeluż Szczesny, ale Panie iakże dopiąć tych tak wielkich zamysłow, y vzeluż Thoszakowski nie mieć Sumnienia, nie bydz delikatnym w Sposobach, y wszystkich wżywać y zamiłuż Thoszakowski y powstał wielki grzmot y bicie piorunów y iasność wielka bita od krzyża brylantowego, ktory mu

Carowa przystała, y połączał się Cherubin Szymon,
y pałaszem Mieczem wywijać zaczęł, y Woysko Szczęsne
z Szabellami biegać zaczęli, y Szczesny padł na twarz,
y adorować zaczął Mądrość y wielkość Woyskowskiego
wzeł potym Szczesny.....

List JW. JXa Jana Lotockiego Dziekana Winnic-
kiego do JW. Szczesnego Lotockiego Ex. Generała artyle-
ryi Koronney w Roku 1792. w Miesiącu Maiu pisany.

Na dniu 25. Maja odebrałem List, niewiedziałem że to od
JWo wnebana, na który gdy bym nie był Wayskiem nieod
pisałbym. Pełniąc zaś obowiązki powołania moiego w oswiece-
niu błędnych, y nawracaniu grzesznikow, tak JWa WP. odpisu-
ję. Czegoż to Pan pomnie chcesz Oto; abym lud usposabiał do
nieprzyięcia Konstytucyi iako gwałconcey wolnosc y Prawo
Polskie, abym w naukach moich opowiadał Gospodstwu że
Ustawa 3e Maia 1791. sprzeciwia się Kościołowi y Narodowi
abym gdy tego będzie potrzeba przysiągł wraz z Parafią moią,
na obalenie tey ustawy. Jak widzę toć to niewiele chce Panosko po
mnie; a niewiesz że to JW Pan o tym, że ia siedmdziesiąt Lat iuż
żyię w imieniu zawsze Gorliwego Obywatela, y pełnięcego obowiąz-
ki swoie Wayskowskie, czegoż ia się doczekałem w moiey starości,
aby mnie namawiano na tak straszne zbrodnie, czegoz się doczekała
głowa y pochylona pracą cyfowa, aby iey radzono zaszługować na

stryczek, Bog, rozum, y ludzie karzą mi bydź zakonstytucyą. Rozum czyli to światło przyrodzenia uczy mnie, że tylko to Prawo iest dobre, które ludzi robi wolnemi y bespiecznemi, a takie iest Prawo w Konstytucyi o ktorey ia się przekonałem, że iest dobre, Bóg każe słuchać go wolta na mnie obedite Prepositis vestris Hebr: 13. Quicunque dixerint vobis, facite maxime hi qui presunt loco Matth: 21. Qui autem resistunt ipsi sibi damnationem acquirunt. Otoż tak nam Bóg każe, słuchać siebie to iest na swoim mieyscu Króla y Narodu, nareszcie każą mi Ludzie, boć niemal wszyscy w kościele przysięgli na Konstytucyą. Bywały w prawdzie przykłady że Kapłany Religii Rzymskiey opowiadali w Kościołach błędy przeciw Wierze, ale nieslyszałem o tym aby się ważył ktory Xiądz podkuszać Pospolstwo przeciwko własney Oyczyznie, Usta moie poswięcone na opowiadanie Prawdy, chcesz JW. Wmć ban żebym zesromocił bezbożną Nauką, a czegoż bym wart tylko aby Pospolstwo na mieyscu Cielca offiarę ze mnie uczyniło. Bo ia wiem o tym że zdrayców oyczyzny nie zastania, ani Swiętrość Urzędu, ani Swiętność mieysca, Owszem Bóg wola przez usta nasze na Pospolstwo. Et tradete Dos in abominationem Populi et dispersionem Gentium, ale ia będę wołał na nich słowy Boskiemi, non moriatur Peccator sed convertatur et vivat.

JW Panie znałem cię Dzieciącem, zawsze sobie wiele obiecywałem po tobie, a iako dawny Przyiaciel znaiomy, słuchay co ci powiem. Nadewszystko przekładać powinieneś Dobro Kraiu, temu obowiązek masz z Urodzenia, z przysięgi, y iestestwa nabyć

swoiego. Poganin Cycero tak domową Woynę opisywał, Woyna 22
domowa iest to ostatnie nieszczęście Narodu, iest to morze nędzy,
a Sprawcy iey są to ludzie źli na Boga, powinowatych,
Przyiaciół y bliznich zapamiętali, swierze przykłady okrucieństwa
gorzki to owoc który wielu ieść musi, a przeklęty ten który go
szczepił. W Grecyi za Boga czczono który zdrayce oyczyzny zabił.
Plutarch powiada, że nie dla tego Sparta kwitnęła że w niey
umiano rozkazywać, lecz że umiano rozkazów słuchać, tak y
ty czyń pamiętaiąc że Wołowi y Narodowi zwierzchność
z poddanym posłuszeństwo Bóg zostawił. Pytałem się
raz iednego JW. Pana chłopka, czy dobrze twoy Pan czyni
że iest przeciwny woli Narodu, odpowiedział mi, ia się zawsze
trzymam tey strony gdzie Woyt y przysiężny, y dla tego też
wiele w gromadzie znaczę.

Dwie ia tylko znam nad sobą władze Duchowną y świecką
ale obydwie każą mi bydź za Ustawą Rządową, Najwyższa
całego Chrześciaństwa Głowa, nawet wszyscy Biskupi, imieniem
całego Duchowieństwa potwierdzili tę Ustawę, kazano się
nam modlić, Dziękować Bogu zanię, y Dzień ten uczyniono
Swiętym, a zdobiłożby to Duchowieństwo, powstawać przeciw
wszystkim swoim Zwierzchnościom, zamiast pasterzem
stać się drapieżnym swey owczarni Willkiem: Tak
JW. Panie Potocki, z płaczem to piszę, bo może nie długo
y tym imieniem mi się nazywać zakazą, wspomniey

moia
Bars. moia
Barczan moia

sobie na przyszłe chwalebne obywatelskie dzieła twoie kiedy to y
w ustach, y xięgach słynąłeś, a patrz na straszną niesławę
którą sobie y imieniowi swoiemu uczynisz. Cierpi serce moie
które cię kochało, y kocha, kiedy słyszy cały Naród przeklina
iący ciebie, mogłbyś się podobno utopić wtych łzach, które z
oczyi twoiey wylane, iż to nieszczęść będziesz przyczyną oto
iuż się krew rodakow twoich rozlewa, oto iuż Wdowy po
mężach, sieroty po oycach, płaczą y narzekaią, nakoń tylko
ucha gdzieiolwiek na pograniczu, w każdey prawie chacie
złorzeczenie y przekleństwo na ciebie y wszystkie twe współ
ci usłyszysz, a każdy tysiąc nieszczęśliwych gorzko zapłaka
szy zawoła o zemstę do Boga nad tobą, który tak zuch
wale krew braterską rozlewa. Straszna rzecz iest, straszniey
sza iszcze kiedy Bóg rzecznie, mihi vindicta et ego reddam,
miłyż Boże zuchwawszy sobie takową sławę stałeś się, iak ów
który całe życie będąc Katolikiem, w samym skonaniu
zaparł się Boga, iak całe całe Duchowieństwo znayduie się
w Dyecezyi Łuckiey. List JW Pana posyłam, Moyże
szowi Kołbielmu, Xięciu Wodzowi naszemu y moy odpis
przyłączam, a kończę słowy pisma - Tu ad nos venis, cum
hasta Gladio, in fiducia. Nos autem ad te in nomine do-
mini exercituum, Oświadczam że prozić Boga nie
przestanę ut illuminet mentem tuam ne obdormias
in morte, abyś przyszedłszy do swego Narodu swego Oy
zawołał iak w Ewangelii znamy patet pecceui incelum
et terram non sum dignus vocari Polonus / a Oycie śmieniem Narodu
przytuli cię y daruie, gdyby zaś stawsi y zasłużeni przez stałość Bracia
wyżebali oycu zbytnią dobroć, łatwo powie iak ów Ewangeliczny Oyciec, iakże
się niemam cieszyć kiedy syn który mi był umarł zmartwychwstał, Tego
ia WP. życzę od Lat 26. tego krzyiaciel y sługa.

Xiądz Jan Łotocki Dziekan Winicki.

Do X. Laskiny Exiezuity Kazeciaszca Warszawskiego.

Laskinie pokiś w szczupłych obrębach zamknięty
Wyleczonych Jezuitów chwaliś zakon Swięty,
Pokiś płomie rozwodził na Francuzow skargi,
I wszuwalitwe w gazetach wdowiesz się zatargi.
Nie widzęc tam rozsądku, ani mazym zdrowych,
Smiałem się z twego głupstwa z koncepłów iałowych,
Jczamiast się tak dudry uwodzić zapałemi,
Gniewliwey nad Slepotą, twoią litość miałem,
Czyż może ciemna Głowa i Nabe poięcie,
Zgłębić Wolnych Francuzow cudze przedsięwzięcie,
Lecz dziś kiedy wylaney na wszystkie bezwstydy,
Smiesz się iawnie przykładać do Vkraiu ochydy,
Gdyć nie tylko Oyczyzny smutny los nie boli,
Lecz się ieszcze naygrawasz z Polskiey niewoli,
Zasłużoną pogardą przięta ma Dusza,
Zrywa długie milczenie i mówić przymusza,
Onędzny podkłębnieku! O ty Duszo podła!
Całuy rękę która nas zgubę przywiodła,
Ubostwiony bałwan dumny, zucr go pochwałami,
Ten blask ciebie rażący iuż nas nie omami,
Snadniey tobie łakomy i nikczemny Mnichu,
Przy codziennych biesiadach przypędnym kielichu,
Snadniey chytrey obłudy w dziai na sieźie maskę,
I czołganiem wyżebrać na puszoną łaskę,

Wposzród zbytku miłości pędzęc gnusne życie,
Za niezgrabne a fałsze, płynie zysk obficie.
Ty niepomnioc pod ktorym Niebem wychowany,
Znaszey Zaslu kwarmiony, nasze czcisz kwydany,
Porzuc nieco wygody krozniatku bogaty,
A do biednego kmiotka nędzney zayrzey chaty,
Jdz śladem kędy rozpacz, łzy i nawzdychanie,
Gdzie dzikli i żałtoczny moskal nogęc stanie,
Gdzie nieszczęsny Mieszkaniec głod przeczuwa blisko,
Policz krzywdy, bezprawie, gwałty i ucisku,
Straty Milionowe, wposrod kraiu ruiny,
A potym głos nam Jmie wielkiey Katarzyny,
Lecz podobno w tym sercu i czucie wygasło,
Zysk i względy u możnych, oto twoie chasło,
Daley posuway śmiało niegodziwe kroki,
Ochydne iarzmo nasze wynos pod obłoki,
Owszem w iadzie podchlebstwa maczay pióro stabe,
Wsadz w Ołtarz tryumfalny tę północną Babę,
Nie wiesz tego, że w sercach w ktorych zemsta pała,
Łaskawiłem iest nayzwonszym dla zbrodni pochwała
Nieszczęśliwym Polakom krwawnice podnicty,
Ty się wzbudzasz --- Ty w ręce podaiesz sztylety,
Twa zuchwałość na veszcie dzielnicy wytłomaczy,
Żeś się lekać powinien powszechney rozpaczy,
Koncze, bo iuż mnichowski wzrok twoy na mnie błyska,
I zaprawe wyrzuty piorun zemsty ciska,
Widzę że twoie serce od złości się pęka,
Kuchać prawdy nieznośna dla dusz podłych męka,

Ale każdy podchlebca choć się zwoży z żyma,
Wielkość zysku w momencie zapend iego wstrzyma,
Tak podły Gazeciarzu złośliwość twa zmilcz,
Korzyści i z własnego szukasz przeciwnika,
A choć ten wyrzut ostry żołć w tobie zapali,
Gdybym zabrzękniył złotem i mnie byś pochwalił.

Wiersz na pochwałę JWZ Tadeusza Kościuszki Jenerała Lieutenanta Woyste Koronnych, Orderów Orła białego, i Cincinnatus Amerykańskiego, Kawalera.

Kościuszku twoia sławnność niedba o pochwały,
Wielkiś przez mężne serce y umysł wspaniały,
Przez twą odwagę, rozum y waleczne sprawy,
Nikt więcey nie ma prawa nad ciebie do sławy,
Niech cię jednak iey próżna nadzieia nie łudzi,
Że umiał' gminu szanować nigdy wielkich ludzi,
Osobistość nim rządzi, albo zdanie cudze,
Uwłacza poczciwości męstwu y zasłudze,
A temu bohatera użycza nazwiska,
Który świat oszukanie albo go ucisza,
A których lekkomyślność lub smutna potrzeba,
Przymusiła do służby pod zaciągiem Febea,
Prożno nayczęściey między bardow szczycić się nazwiskiem,
Ludu, który chcą użyć stanie się igrzyskiem,
A jeżeli między ludnych wierszopisów zgraia,
Rzadko w nim Geniusza skrzydła dodać daią,

Ten zawsze pod tym zyskiem bywa kierowany,
Za Bogów każe ludziom czcić same bałwany,
Na gruzach despotyzmu, błędu y bezprawia,
Wolności Europa dziś ołtarze stawia,
Lecz iak rzadko prawdziwych sługa ma ta bogini,
Nayczęściey ten nim nie iest, kto się nim czyni,
Kromwel co zbawcą ludu chciał być nazywany
Anglii lwowią zbroczoney na-zrucił haydany,
Woltev ów sławny Woltev, ów dowcip iedyny,
Kochał ludzi lecz bardziey dawy Katowzyny,
Na pochwały wolności rozum cały śili,
A podchlebia tyranom kto ią gnębili,
Ona tylko usługi vzetelnieyszy wzywa,
Obraża tę Boginią gorliwość fałszywa,
Bo na próżnych kadzidłach nigdy nie bywało,
Wiele miała czcicielów lecz obrońców mało,
Prowodawca, Bohatev Boży Amerykanów,
Wybawca uciśnionych a grozica tyranów,
Wasinkton, ten prawdziwym wolności iest sługą
Pisał rząd iedną ręką a bronił go drugą,
Stawy świat w którym wiedli ten człowiek się vodził,
Wszystkie nam dawne klęski nowemi nadgrodził,
Hoścuszku względnym Nieba na Polskę wyrokiem
Młodość swoią pod jego przepędziłeś okiem,
Przeciw ludowi który wolność uciemierzał,
Pod jego chorągwiami walczył y zwyciężał.
Teraz gdy on iuż wiele szczęścia Stawy zyty,
Bronią nabyte piórem pomnaża zaszczyty,

Kiedy Jego opieką indyia szczęśliwa,
Za Tonie Go swym pieśći y Ojcem nazywa,
Tobie wolność u obcych nie była tak miła,
Przyszedłeś bronić ziemię która cię zrodziła,
I chociaż oddalony odniego osobą,
Ciągłe Jego przykłady masz zawsze przed sobą,
Nie wzrok może popracach y przykrości woyny,
Kiedy mu niemogł przyiąć umysł niespokoyny,
Ta cię myśl pokrzepiała y troski odięła,
Że kiedy wódz Twoy dawny posłyszy twe dzieła,
I uiszczone kiedy obaczy nadzieie,
Stokiemi się Starusznka łzami twarz oblieie
Chociuszku że sąsiady nasze rozumiały,
Że walecznym bydź przestał Polak oleiały,
Rozkoszy ón osłodzić umiał swoie pęta,
Gdy możność ich starania była niedięta,
Lecz wyżéj poboiu nawet pokoy woyny rzędzi,
Gnuśność niechańbi Woyska lecz tych co nim rządzą,
Na wzaiem wiele sobie pożyteczne chwały,
Z Odwagi swych Żołnierzy chetman dostonały,
Twoiey winni zdatności Chociuszku, y pracy,
Twoię Sławę y twoie zwycięstwa Polacy,
Ty dałeś wzor Żołnierzom iak Ojczyznie służyć,
Tyś ożywił w nich męstwo, y umiał Go użyć,
Ty wspólnym z niemi trudy przyimuiąc podziele,
Tymeś się tylko woźnił żeś szedł na ich czele,
Wiecznie pamiętać będą dumni Rosyanie
Sławne pod Zielencami z Polakiem zpotkanie,

Niebyła tak despotow, bron nigdy zuchwała,
Nigdy wolność gotowszych obrońców niemiała,
I nigdy niemógł przynieść więcey ten boyarow,
Tłęsli dla zwyciężonych, dla zwycięzcow sławy,
Widziano tam co może dzielność Kozkiey młodzi,
Gdy ich cnota, odwaga y rozum przewadzi,
Kościuszku! aby tylko smutne tamt mogiły,
Jawne dzieła y męstwa Kozaków świadczyły,
A niechay iezli można y Nasy zaginą,
Kto swoiey Ziemi nieszczęść y klęsk był przyczyną,
Nie wart w mnie nazwiska wielkiego Człowieka,
Wodz, ktory od Niepego szczęścia chwały szuka,
Na ucisk tylko swego wiwoa Oręża,
I garstkę wolnych tłumem żołdaków zwycięża,
Sługa Tyran co z nieszczęść ludzi się nagrawa,
I z bronią w ręku wolnych chce narzucić prawa,
Choyoż z cnotliwych dziwi wielkość Potemkina,
Rządził on prawda Moskwą, lecz nim Katarzyna,
Tryumfy swoie winien liczbie swych żołdaków,
Stracił połowę woyska, nizli wziął Oczaków,
Ci okazując godne swoiey duszy męstwo,
Okrucieństwem dokonał tak piękne zwycięstwo,
To mi rycerz prawdziwy ktorego odwaga,
Z wzrastaiącym nieszczęściem krzepi się i wzmaga,
Ktory umie utrzymać umysł równie męzki,
Tak na tonie zwycięstwa iak i w posrod klęski,

Ktovego rozum skutki potężki stanowi,
Wszystko samemu sobie winien nie losoi
Ktovy tryumfem nawet nie iest ucieszony,
Kiedy dla sprawiedliwey, ucisk niosie strony,
Ktovy wszystkich zniewala łagodnością swoią,
Sami nieprzyiaciele tylko się go boią,
Hoścuszku ty to wszystko połączyłeś razem,
I takiego Rycerza Ty iestes Obrazem,
Hościuszku! ieden opwał godny twey wielkości,
Ktory się wielbi głośno, a w duchu zazdrości,
Daremnie chciał się okryć zdartą z ciebie sławą,
Vac Bueiem przeciw tobie wywarł siłę całą,
Poznał on Twoię wielkość przez twoy odpór żwawy,
I niechcąc sam do twoiey przyłożyć się sławy,
Mimo mnostwo zaciętość i podstęp moskali,
Pod wodzą twoią nasi tryumf otrzymali,
Potem od Nieprzyiaciela zewsząd otoczony,
Gdy naystrasznieyszą klęską byłeś zagrożony,
Jednym spoyrzeniem w Woysku uśmierzyłeś trwogę,
A żelazem zrobiwszy wolną sobie drogę,
Odważyś w ten czas więcey dokazał i sztuki,
Nizli sławny Zamoyski, gdy wziął wielkie luki,
Hościuszku! ieszcze więcey pisać byłem gotow,
Jeszczem twoich naywiększych niespomniał przymiotow,
Chciałem kończyć, bo słodkiem więty zapałem,
Na słabość nych talentow uwagi niemiałem,

Sądzęc że do dania twym cnotom zalotu
Dosyć czułego serca, nie trzeba Locty,
Znagła przerwawszy moie myśli sen ciężkoli,
Zaczęł umysł moy tudzić nowemi widoki,
Zdało mi się Thościuszku, że ta praca miała,
Wyszedłszy na świat, tobie w ręce się dostała,
Czytałeś, iam się w Ciebie wpatrywał z rozkoszą,
W tym się wzięnemi łzami lice twoie rosło,
Że z ust słychać słowa, na coż mi się zdały
Te poświęcone męstwu moiemu pochwały,
Ta czcza waleczność iakąż nadgrodę zyskiwa,
Kiedy moia Oyczyzna będzię nieszczęśliwa,
Niestety obca przemoc i rodaków zdrada,
Niezgoione podobno iuż iey rany zada,
Jeden dzień, ieden moment to wszystko obali,
Co tak długo Oyczyzny oycy budowali,
A ubostwiony naszoy podłości Batakow
Zastanie Thrónem Króla, despotę Polaków,
Jeszcze te smutne słowa w uściach twoich brzmiały,
Gdym się nagle przebudził wstrząs przeżyty cały,
Czarna rozpacz moy umysł, i serce posiadła,
Bałem się w tym śnie znaleść przyszłości zwierciadła,
Thościuszku! iakikolwiek los Bóg nam przeznaczy,
Niechciejmy się niszczemney poddawać rozpaczy,
Jeszcze w czułych Polakach chęć wolności pała,
Nad którymi niebędzię Moskwa panowała,

Szczęście kraiu od Cnoty mieszkańcow zależy,
Można ieszcze mieć ufność w rosnącey młodzieży,
Ty żyiesz słodkiey ieszcze cieszmy się nadzieiey;
Że pogodnieysze dla nas chwile zaiaśnieią,
W ten czas Moskal Polaków w niewoli zagrzebie,
Gdy w ich duszach utłumi szacunek dla Ciebie,
Jeszcze się między nami czuli i powzięci,
Polaki czci ieszcze Cnotę i tobie się dziwi,
Nie traci bohaterstwo w niego zalety,
Ma Laury dla Kościuszków, dla zdrayców sztylety,
Kościuszku te ci od nas przyznane pochwały,
Nayodleglevsze kraie będą powtarzały,
Polii miłość wolności w sercach pałać będzie,
W nayspierwszym Jey obrońców postaniesz rzędzie,
Sam Petersburg pomięci poświęci Twey chwale,
Jezli kiedy ładzni zostaną Moskale,

Niemcewicz J. U.

Obrona Woysk Moskiewskiego w Polszcze, przez Iwana Wasielowicza Officyera w tym że Woysku.

Czas iuż, żeby ustały te skargi i żale,
Że Polska nieszczęśliwa to winni Moskale,
Potwarz mię ta obchodzi i ia też mam Duszę,
Za skrzywdzony moy Narod wiąć się więc muszę,
Prawda Polska zgubiona w nieszczęśliwym stanie,
Nieustychać tylko ięki płacz i narzekanie,
Ale kto temu winien? Mowmy poufale,
Czy związek Targowicki czyli też Moskale.

Veslismy w wasze kraie, lecz Ktoż nas sprowadził,
Ten co was dzisiay dręczy, co was wprzody zdradził,
Szczesny, conahray własny spisek w fasach lnował,
Ptaszczył się w Petersburgu, by w Polszcze panował,
On się powstaniem swoiey Oyczyzny obraził,
On prosił by nasz oręż piersi wasze raził,
Przysięgam na moy Honor, po Turechiey Woynie,
Gdyśmy po domach naszych żyć chcieli spokoynie,
Jamiast pokoiu przeciw wam wam kazali czynić,
Mowiliśmy „co mogł nam Naród ten zawinić,
„Jaluze zato że lud ten cierpiąc klęski tyle,
„Odrodził się w swoych prawach, znaczeniu i sile,
„Że chciał bydz niepodległym, że chciał bydz szczęśliwym,
„My go niewinnie mamy ścigać mieczem mściwym,
„Co nam do tego iak się kto u siebie rządzi,
Ale Szczesny powiedział kto iak myśli błądzi,
„Jam iest Narodem, moia Swięcona osoba,
„Co Polacy zrobili mnie się niepodoba,
„Padłem do Nog wspaniałey waszey Monarchini,
„Słuchaycie, ona w Polszcze w imie moie czyni,
Słuchać potrzeba było: zaczęły się mordy,
Dunaiow naszych powłościach rozbiegły się hordy,
Ale ledwoć przyszło z wami się probować,
Musieliśmy waleczność Woysk waszych szanować,
Jielińce i Dubienkę głosić będą sława,
Widać że ście Walczyli za Wolność i Prawa,

Lecz iakąś wzgardę wzbudzał z wami porownany,
Zrzęlęniony Rzewuski, Branicki pijany,
Pierwszy wszrod boiu zbyrł się za Szopę niewiadłą,
Drugi Szeregi nasze przebiegał z butelką,
Wrzeszczący pijcie i bijcie: niech iak kto chce tudzi,
Oby nawet niemoże cztc podobnych ludzi,
Uciekliście choć nigdy niebędąc zwalczeni,
Zkąd ich powodów niechcący każdy iak chce mieni,
Tu się zkończyła dla nas zbyt przykra robota,
Dzisiay, nie my rządziemy, lecz zdrayców niecnota,
Nie myśmy zawikłali, w nierząd Naród cały,
Nie my wydaiemy pozwy i Uniwersały,
Ale to Szczesny pierwszy Król niezłaski Boski,
Rzewuski, i Branicki, niecny Kossakowski,
Ci przywłaszczoną to Sobie, i nieprawnęą władzą,
Bez zwołania Narodu Stanowią, i radzą,
Ci w Skarżych swych widokach i w zyskach swych wspólnie,
Wszystko wam zakazuią mowią że ście wolni,
I dwa Silne Narody Litwę i Koronę,
Chcą łatwiey obu zgubić, chcą mieć rozdzieloną,
Ci śmieli: żeby własne Woysko upokorzyć,
Zwieszonego zbiega Generałem tworzyć,
A wytępiaiąc honór, i pamięć zwycięstwa,
Rozdzierali z Kodaków dowody ich męstwa,
Mogąż tak plamić honór i chańbić odwagę,
Ta bezwstydność wnas Samych wzbudziła zniewagę,

Nicht niepowie żeby to Moskale zrobili,
Moskalez z Hoffalcowskiem Szczesnemu radzili,
By znoszęc Edukacye, przyszłe pokolenia
Przygotować do Jarzma, hańby i upodlenia,
Nie my Łoczćiwych ludzi, chcieli prześladować,
Nie my po Domach Waszych kazali Szpiegować,
Lecz oni Szerzęc tylko gwałt Despotom znany,
Na myśli nawet wasze wtłoczyli kaydany,
Wolność Zwierzania trosków i tę wam odięto,
Pieczęć na listach waszych nie iest u nich swiętą,
Oni wiedzą, nayskrytsze wasze taiemnice,
Co mąż Żonie powierza, co dzieciom Rodzice,
Lecz gdy w męczeniu swoią wysielaią dzielność,
Co naybardziey oburza, to brzydka bezczelność,
Z którą gdy prawa tłumią, i każdemu szkodzą,
Chcą wmowić że powszechną szczęśliwość przywodzą,
Tak was maią za ciemnych, za kiedym zły troszki,
I Sołdatowi memu każę dać batożki,
Choćbym sto razy mowił, że go nieważam,
Że dobrodzieystwo świadczę, i że go powazam,
Nie uwierzy zapewne, bo Człowiek, bo tłuwy,
Bo kiedy cierpi to trudno żeby był szczęśliwy,
Ale mi kto zarzuci że te krzywdy srogie,
Co znoszą miasta, Szlachcic, i kmiotki ubogie,
Że iuż nie Targowica, ale Moskal czyni,
Możesz temu uwierzyć naszej Monarchini,
Wy ięczycie pod srogiem zeszarząd udręczeniem,
Szczesny wysyła do niey Posłów z dziękczynieniem,
Tam Branicki w pisaney przez kogoś perorze,
Choć przed obiadem a iuż w wesołym humorze,

Twierdzi że przez broń Ruską, Polak stał się wolnym,
Że radość ziomków ledwie wyrazić iest zdolnym,
Na rząd który zaprzysiągł, składa nieszczęść winę,
I obala Pana Boga mieści Katarzynę,
Mowi, że chcęc by w Polszcze zawsze się szczęściło,
Trzeba by odtąd w kraiu tak iak teraz było,
Coż zyskali Posłowie? darugcie żem szczery,
Dla was iarzmo dla siebie złote Tabakiery,
Dziwić że się możecie, myśl czysta i zdrowa,
Że z zdrayccy Ziomków waszych korzysta Carowa,
Wierzcie własny pożytek wszystkie Dwory rządzi,
Kto myśli że mu obcy dobrze życzy, błądzi,
Nie wincie Katarzyny, że wam rząd wasz znosi,
Że wielkość swoą nad wasze szczęśliwość przenosi,
Wielka to Pani, ona Mocarstw trzyma wagę,
Ona iedna wie iak swoą zachować powagę,
Przy stałości w przygodach, i rzadkiem rozumie,
Przyznaycie, ona iedna w Swiecie rządzić umie,
Płacz wasz i narzekanie, i stan bliski zgonu,
Wierzcie że się niemogą przedrzeć do iey Tronu,
Bo zdrayccy których zyskiem istność waszą zwalać,
Że przed nią taić muszą, i prawdę oddalać,
Lecz baczcie się! Wyrodni przebrali iuż miarę,
Za popełnione zbrodnie odnoszą iuż karę,
Patrzcie co im ściągnęły zamysły ich hańde,
Nienawiść własnych Ziomków, Europy wzgarde,
Przynieśli dla was więzy, lecz ślepi nie znali,
Że się sami w tych więzach pierwsi uwikłali,
Thoń z jeleniem na błoniu, pasący się w chłodzie,
Rozgniewał się że jeleń wybiegł go w zawodzie,

Prosił Człeka o pomoc, i przyiął wędzidło,
Polonat Towarzysza, lecz wkrótce poznał zdło,
Bo Człowiek korzystaiąc z Szaleństwa nieraz,
Nie z siadł mu więcey z grzbietu ani zdiął musztuka,
Podobny Los wyrodki wasze będą mieli,
Zatrzymaią kaydany, gdy rządu niechcieli,
My więc świadkowie waszych cierpień oczywiści,
Żałuiem was bez żadnych dla siebie korzyści,
Smutny pobyt nasz w Polszcze, wzrok sami widzicie,
Niewiasty co odzięłami Modłim czynią życie,
Cnotliwi, co wspierali krwy radą i bronią,
Niedziw że nas nielubiąi że od nas stronią,
A iezli mała liczba podłych Rodakuie,
I Moskal w towarzystwie podłych niesmakuie,
Przeboy więc daruycie nam tylu nieszczęść winę
Wnas widzicie narzędzie, lecz w zdrayczych przyczy
W Supraślu.

Wiersze

Woiewodztwo Krakowskie obrało ośm Posłow
dwoch mownych dwoch domownych reszte 4. Astów

Wiersze,

Zdradził Berlin Marszałków Marszałkowie posłów,
od Peterzburg oszukał Targowickich ostów,

Kopia Listu Jmć Pana Marie Descorches de Ste Croix Ministra Pełnomocnego Francyi do Króla Jmć Polskiego, pisanego z Francuskiego przetłomaczona.

Nayiaśnieyszy Panie.

Niżey podpisany Minister Pełnomocny Francuski, nieyszym Panom Rzeczy i nadspodziewanym położeniem swoim przymuszonym iest udać się wprost do WKMości tym Trudniey zaś przychodzi mu w zapadłey Okoliczności wypełnić. Prawo powinności swoiey, i udźć pod koniecznością zaszłego zdarzenia, im pewnieyszy iest że serce WKMości uprzeczy cel i przyczyna Żalów, które przed niego zanosi. Już WKMości wiadomy iest kroku powagi i Zwierzchności, którego się Marszałek W.K. niewachał dopuścić przeciwko niżey podpisanemu, polarzywdzeniem Prawa Narodow, kładąc arbitralnie tamę dopełnieniu Obowiązku prawego, w którey wszedł z nim P. Dufour Drukarz tuteyszego Miasta. Minister Francuzki zatrzymywał się z Zażałowaniem Urzędownym tego gwałtu przed WKMością, do pokąd tylko mogł się rozsądnie spodziewać, że oświadczenie iego maxym i sentymentow które Jmu Marszałkowi przesłał, weźmie przyzwoity skutek. Ale ponieważ Delaracyia Konfederacyi radzącey w Brześciu w zapadłey złey Okoliczności, przytwierdzeniem swoim powiększyło ieszcze Gwałt po przednie wyrządzony, przez wzgląd na honor Narodu swego, przez wzgląd na swoy Charakter, a nawet przez wzgląd winny WKMości i Nayiaśnieyszy Rzpltey od których iest przyięty, iako Minister Pełnomocny Francuzki przymuszony iest podnieść Głos swoy iak tylko może naydzielniey przeciwko tak niegodnym postępkom.

160. Rzeczona Deklaracyja iest wtey Osnowie
Generalna Konfederacya Koronna i W. X. Litt. odpowiadaiąc
na Doniesienie JW. Mniszcha Marszałk. W. Kor. o Nocie JP. Deso
ches pod datą 22go tego miesiąca, Oswiadcza, iż vznaie zaraz
potrzebną przezorność tego Marszałka W. Kor. wzatamowaniu przedru
kowania Pisma Francuskiego pod tytułem Exposition &c. Lecz
Konfederacya w Rewolucyi swieżo zdziałaney we Francyi niewi
Króla panuiącego naczele Rządu iak niesie Obyczay wszystkich in
nych Monarchij Dziedzicznych Europeyskich, sądzi iż nie może
pozwalać, ani przedrukowania ani publikacyi Pism podobnych
w stanach Rzpltey a ponieważ JPan Deseorches tredencyono
wany od Króla JMci Chrześciańskiego niemá ani mieć może
teraz z przyczyny teyże samey Rewolucyi żadnego upoważnie
nia Imieniem naywyższey Władzy Królewskiey, tym samym
niemoże używać. Zaszczytów i swobod przywiązanych do
publicznego Charakteru Ministrów Zagranicznych.
Zatem JW. Marszałek Kor. życzęcego otym uwiadomić,
iako też o wyiezdzie JPana Oracrewskiego Ministra Polskiego
z Saxonii Dan w Brześciu Litt 14 7bra 92. Roku Podpisano Ma
nisław Jrzesny Potocki Gen. Artyll. Kor. Mar. Konf. Kor. Alexan
der Xiąże Sapiecha Kanclerz Wielki Litt. Mar. Konfed. Litt.
Niżey podpisany wie dostatecznie iak rozległe są Prawa Konfede
racyi Generalney, a Wolney i iakie im się Uszanowanie należy
Wie dostatecznie że takowa Konfederacya iest samym Narodem
w wszelkiey pełności z swego Jedynowładztwa i z swey mocy

Ale gdziesz iest ta Konfederacya Wolna? Czyliż ta słowa się
zwięzała w szrzod boju, w szrzod wszellich Okropności woyny pusto-
szczey Krowincye, słowem w szrzod nayokrutnieyszey pompy Woy-
skowey, czyliż ta słowey przewodniczyło więcey 80. tysięcy Zagrani-
cznego Żołnierza, i ktorey Woysko zagraniczne dotęd strażuie. Nie
ma Nayiaśnieyszy Panie. Nikt się niedá omamić, do tego stopnia prze-
miennym słów wzyciem. Do policzd tylko tak niezgodne wyobrażenia
o Wolności i niniejszego stanu rzeczy, potrzeba będzie więzać i iedno-
czyć aby widzieć w Jchmość Panach Konfederatach Brzeskich Organa
Woli Narodowey, do tęd niebędą się mogli dziwić, że wszyscy ludzie
bez stronni a sprawiedliwi niezechcą uznawać Wspaniałego Cha-
rakteru powagi wzadnych ich Rezolucyach.

Niezmiernie tego przypłaca niżey podpisany, że się w ten sposób
złomaczy nigdy by się na Świadectwo tego odwołuie się do iednostayney
ostrożności, ktora kierowała postępkami iego odzamego początku
Rezydencyi wtey stolicy: nigdy by sobie niepozwolił być tym krzywd-
nem obwieszczać swoiego sposobu myślenia, gdyby do tego niebył
pociągniony koniecną potrzebą sprawiedliwey Obrony. Lecz ponieważ
do tego stopnia przyszły Rzeczy, iaśnie mowić muśi, nie uznaie On
Nayiaśnieyszy Rzeczypospolitey, do ktorey iest Wredencyonowany,
w Konfederacyi otoczoney Zbroyną mocą Cudzoziemską: Nie zatym
nie ma wspolnego z Jchmość Panami Konfederatami Brzeskie-
mi Ci więc ich Deklaracya względem ważności lub nieważności
Jego Charakteru, tudzież względem rozmaitych okoliczności od nich
zawisłych, tyle u niego waży, ile wyraz Opinij partykularney,

ktorey niemoże Skutkować żadney odmiany wtym czym On iest
i czym bydz powinien przy WPmości i Nayiaśnieyszy Rzpltey
do ktorey wziął Poselstwo.

Ten charakter trwać będzie w Polszcze, do poki rewoluowanym
niebędzie lub do poki Rzeczpospolita nie zerwie swey korres-
pondencyi z Narodem Francuskim. Nie może zatym trac
w Kraiu Rzpltey Prerogatyw do siebie przywiązanych bez
wyraznego gwałtu, z ktorego iak wiadomo iest niżey pod-
pisanemu, bo tego doswiadcza, z ktorego przemoc łatwo sobie
zdoła czynić igraszkę, ale ktorego bez harmości: co równowiado-
mo Mu iest: / Swiatła wielu takiego iak nasz zapewne długo cierpieć niebędzie.

Niżey podpisany zrobi co mogł i co był powinnien, gdy złożyw Ręku WPmości
wyrażone zaralenia, aby bez przestanku wołały o przyzwoitą satysfakcyey dla
Narodu Francuskiego obrażonego w Osobie swego Reprezentanta w Polszcze,
Satysfakcyą powinną stałey i godziwey przyiaźni Francuzowiku Narod
dowi Polskiemu, a potrzebnęą do utrzymania dobrey harmonij, na ktorey
zachowaniu wiele zależy obydwu Narodom.

Nadto gniewało by mocno Ministra Francuskiego, gdyby się miał stać przyczyną zatru-
dnienia WPmości lub niespokoyności i zakłocenia dla spokoyności, i dlatego iuż dawno
przeyrzawszy, iżby dłuższe iego tutay przebywanie, nieprzyniosło żadnego pożytku, Trosk
o Rewolucyą, swoię ktorą mu w Sanedziatek nadesłano. Jakoż iuż o tym uwiadomił
WPmość że zaś chce z niey korzystać skoro tylko opatrzony zostanie Paszpor-

iestami potrzebnemi do zabespieczenia podrozy, Prosi Wkmoście 32
tegobys mu teraz wydać te, ktorych będzie potrzebował idąc
przez Kraie Rzeczypospolitey.

W Warszawie 20. Września 1792. Roku. 4. Wolności

Podpisano Marie Descerches.

Wypis z Monitora Lawyskiego.

Członek iden z Seymu Rewolucyinego Polskiego, ktory tam
bohaterskiey zaproponował zasady Wolności, iest przypuszczony
przed kratki. Oswiadcza Konwencyi Narodowey, powinne uszac-
nowanie, i zadziwienia godne, iakie się należy Francyi od
tey wspólnych Obywateli: rysuie caly Obraz postępków i zdrady,
ktorych mieniana Semiramis= Północna użyła do wło=
żenia kaydan na Naród Polski, protestuie się, imieniem tego
podbitego Narodu przeciwko Konfederacyi Targowickiey, uzna=
iąc ią, za nastawaiącą na Prawa samowładności koniczy
prosząc za Wolnością Polską, o pomoc i podporę Rzeczypospolitey

Prezydent do Proszącego.

Waleczny i wspaniały Sarmato los slepy dał ci się w
Polsce Krzyczeć Despotów Urodzić a przeciesz na Seymie
Rewolucyinym Polskim, wykrzyknąłeś zasady Wolności:
musiały bydź głęboko w twey Duszy wyryte te wspaniałe

Sentymenta, kiedy ich niemogło wytępić, ani uprzedzenie urodzenia ani kożupcya Dworów, ani oppressya Tyranów Niebędę Wmćana chwalił z Jego postępków prawdziwy Republikanin, znayduie w swym Sercu nadgrodę, ale Wmćanu powiem, dzień zniszczenia Tyranow iuż nadszedł zobaczysz Wmćan swoią Oyczyznę nazad wolną Łowiedz Cotochiemu i Jego wspólnikom, że iuż podobny ten dzień niedaleko iest, w ktorym Rzeczpospolita Polska z Francuską połączy się szczęśliwym węzłem Braterskiem. Konwencya Narodowa zezwala cię do honorów Sesyi.

Barbaroux. Członek Konwencyi Narodowey. Żeby Kampaniia Włoska niebyła uchybiła, i żebyśmy się byli daley zbliżyli do morza Adryatickiego i czarnego Wolność Polska, niebyła by tak wystawiona na tyle ode z tym wszystkim Rada wykonawcza, niechay nam natychmiast zda Rapport, naszego położenia politycznego względem obydwoch Mocarstw. Żądam także aby podana Nota przez Obywatela Polskiego, była odesłana do Deputacyi Dyplumatycznej, y roztrząśniona potym Rapporcie. Odesłanie iest Dekretowane.

Pieśń

Polaku ieśli wspomnieć boli,
Że w swarzmie swojey Ozemocy,
Okryty piętnem niewoli,
Już w ciemney gasnołeś Nocy,
Dziś oto powstałeś przecie
Znowu iaśnieiesz w swiecie,
Bos zgodnie z Królem pracował,
Który Cię szczęśc ratował,

Zgoda iest Kamień węgielny,
Na którey stoią Narody,
Niezgoda upadł Rzym dzielny,
Choć światu panował przody,
Niech zginą Unas niechęci,
Niech słynie wieczney pamięci,
Że zgodnie z Królem pracował,
Który Cię szczęśc ratował,

Zdeptana przemoc i pycha,
Miasta z upadku dźwignione,
Chłopek Wolnością oddycha,
Dawne Rycerstwo wskrzeszone,
Wszystko to w szczęśliwey dobie
Swe dzięki oddaie tobie
Że zgodnie z Królem pracował,
Który Cię szczęśc ratował,

Jeszcze nadgrodzisz twe tułęski
Powstaniesz na szczęścia hole,
I na wyniosłem twem czole;
Zaświtnie Wieniec zwycięski,
Jeszcze twoy Orzeł porośnie
A w ten czas łezy uronisz radośnie,
Dobrze żem z Królem pracował
Który mię szczerze ratował.

Kopia Listu Pana Jakuba Jakutowicza Obywatela Litewskiego do P. Seweryna Rzewuskiego, z Włosowca 1792. Roku. Miesiąca Czerwca 21. dnia.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju.

W ten czas, gdy WPana z JW. Oycem jego prowadzili Moskale w niewolę do Rossyi; byłeś WPan prowadzony przez wieś moią, a iam płakał, i wielbił cnotę WPana.

Kiedyś poźniey powracał z niewoli; widziałem WPana i płakałem z radości, w nadziei, że cnotliwy człowiek do oyczyzny powraca, którą z podległości Moskiewskiey wyratuie.

Teraz płacę trzeci raz, żesmy się na cnocie Wasnia zawiedli, 34
donoszę mu, że mi domek moy i Stodołę z Szpichlerzem
spalono, a żywność wszelaką i bydło z dworu i wioseczki za-
brano, łąki i pola z żytem stratowano, a mnie samego ko-
zacy Moskiewscy porwali gwałtem, bijąc pięściami, i do
Wilna zaprowadzili, gdzie bizunami straszony, do pisania się
na relonfederacyą, i odstąpienia zaprzysiężonej przezemnie
dobrowolnie Ustawy zbawiennej 3go Maia, przymuszony zostałem.
Synowa moia z przestrachu poroniła w polu i umarła; Syn
moy, a mąż zmarłey, w Woysku Litewskim Służący w bitwie
poległ; a tak z łaski Wasnio bilim, coście biegali ze skargą
na całą Rzplitą do Peterzburga, dom się moy czyli waszey po-
piały onego, żałobą, a Oyczyzna cała łzami okryta,
i hańbą podległości tu Moskwie (nie day Boże) zniesła-
wiona zostanie.

Już to trzeci raz folwarek moy cierpi, za rewolucyą Leszczyń-
skiego, pierwszy raz; drugi w czasie Konfederacyi za teraz-
nieyszego Króla; a teraz trzeci raz: a zatym licząc wszystkie
straty, i nowy wydatek na budowlę, kupuiąc las o mil kilka,
ubyło mi z maiętku do 30000 złotych.

Taka to korzyść z rewolucyi! bo i dziad moy niegdyś maiąc swoy
dziedziczny Folwarczek, a widząc, że Panowie maią sposoby ocale

nia swoich fortun, oddał go iednemu Panu w protekcyę, iakoby
w depozyt, dla ocalenia od Szwedów, a z nim i papiery swo
na ten że Folwark służące. Posledniey, gdy się upomniał o
Folwark, dano mu iakoby z łaski w tym Folwarku bilica
w łok ziemi, z ktorey w lat bilica czynsz płacić kazano, a po
niey z listami iezdzić przymuszono, i w inwentarz wpisa
no; aż Dziad moy od tego poddaństwa uciekł, i na wło-
częgach umarł; a Bog Litosciwy Oycu moiemu iuż na
starość zdarzył Sukcessyę tego Klasowa, w ktorym i ja teraz
siedzę.

Biada nam Szlachcie ubogiey! ależ biada i wam Mini
Panowie! bo krew i łzy nasze staną w Obliczu Bogoi, a wy w
pośrodku nas mieszkać macie; pamiętaycie, że pomsta Nieba
na głowy wasze i dzieci waszych spadnie!

Jedyną nadzieię naszę i Rzpltey, Rząd Kraiowy obalaćie, bo
żaden z was pod Prawem bydz niechce; piszecie ale przy nie-
podległości Rzpltey, przywolności Obywatelskiey; iakaż to teraz
Rzplta? Jacy my Szlachta, iaka nasza Wolność?

Choćbyście na lonice i chcieli co dobrego zrobić, Moskwa
niepozwoli, ale tak iak dawniey zrobi, i napisze bezładne
Prawa, i znowu zagwarantuie; i cóż wy w upodloney Oczy-

znacz̨yć będziecie? Łowacki się był Narod do czyn-
35
ności, do pracy, podniósł się na umyśle; lecz teraz że
słabością kraiu i rządu, zniłczemniejemy wszyscy, rzucimy
się do podłych intryg i płaszczenia się, z głupsieniem i
omniwec się obrodzimy, bez nadziei powstania. Łowiecie zape-
wne, że i bez was weszłaby Moskwa; niechby się dział
gwałt Narodowi bez was ale pocz̨ wy doniego pomagacie?
Wszakże stanęło Prawo w Roku 1789. Grudnia 24. Dnia,
że odtąd żadna Konfederacya bydz niemoże, i gdyby prze-
mocą kiedy stanęła, i prawa pisała, że to nigdy waż-
ne nie będzie. To Prawo, uchwalone iednomyślnością;
byliście Wanowie sami w ten czas w izbie Seymowey,
oprocz Wana Mi Łanie Rzewuskii, który podobno ani razu
niebyłeś w izbie, tylko siedziałeś w polowie swoim iakoby cho-
ry, a to żeby się nie narazić komu coby Wana za to w
Kodehorcach prześladował. Jakże teraz możecie robić Konfe-
deracyą? Jak możecie bydz pewnemi, że ufność Narodu
zyszczecie przez gwałty i bicia, i konfiskaty maiątków?
Będziecie wybierali Posłow pod flintami Moskiewskiemi, a bę-
dzież to ważne?

Uważcie: czy się Obywatele cisną do was, do waszego związku?

czy nawet ta mała liczba, która się pisała z wami, nie
uczyniła to ulegając jedynie przemocy, ocalając zdro
i majątki swoie? Wszak to dowodzą akta, manifesta pr
nich czynione na wymuszone podpisy.

Nie wchodzę z Wami w rezonowanie, znacie sami, ż
źle robicie, tym gorzey dla was. Polska znaydzie może lie
pożyteczny dla dwoch narodow związek z Rossyą, wieczny
ale wy pogardzeni, my przy cnocie naszey uwielbieni bę
dziemy. Robcież teraz co chcecie, rabuicie Rzeczpospol
powtarzajcie klęski 1775 Roku; Swiat widzi i sędz
czyny wasze, a przekonanie o prawdzie wsiąkło w
Serca Narodu, w którym go wasze prześladowan
ieszcze bardziey ugruntuią.

Bądź zdrów Mi Panie Przewuski, a pomy
ślawszy nieco nie parcyalnie, osądzisz co ro
bicie, i co stać się może?

Illuminacya Kaubhwachu w Krakowie dnia 8 Maia 1791.

(a)

Prawa, Rząd, Wolność, siły, oświecenie,
Wszystko winna Mądremu Ojczyzna Królowi.
Niech panuie Stanisław August nieśmiertelnie,
Tak życzą wszystkie stany, tak życzą Woysłowi.

(b)

Ani tak Rzym wstawiły Marii, Scypiony,
Jako Ród Polski Twa Dobroć, Twa Dusza,
Nęcą godny piastować berła i Throny.
Żołnierz wierny twą sławę wdzięczność go porusza.

(c)

Co, co można rozumem nazwać i wymową,
Naród z Tobą a ciebie iednoczy z Narodem.
Wzmocnił Polak swe ramie zyskał Wolność nową,
Szczęśliwość z tąd Ojczyzny tym wielbi obchodem.

(a) pod Herbem Królewskim (b) pod cyfrą ś.W. Małachowskiego Nayszatlia (c) Pod cyfrą ś.Xcia Sapiehy Nayszatlia.

Illuminacya w Mińsku Litewskim Dnia 8. Maia 1791.

Polski zasługa prawdziwa uczczenia,
A Cnota warta będzie uwielbienia.

Małachowskiego pamięć nie zaginie,
Chociaż tępiciele po nas wiek przemnie.

Wdzięczna potomność przecie wspomni mile,
Że zan nastały w Kraiu szczęsne chwile.
Nie dawno. Xiążęt Litwa Ci oddała,
Laskę Marszałka w związku Narodowym
Twoy Patryotyzm, Rozum Cnotę znała.
Nie było dla niey obwieszczeniem nowym.
Że Sapiechowie zawsze sławni w Boiu
Rownie przydatni Oyczyznie w pokoiu.

Powinszowanie Seymuiącym Stanom. Co przemienionym w Prawo zasadach przez JW. Soltyka Posła Woiewodztwa Krakowskiego Orderów Polskich Kawalera, względnie Królewszczyzn podanych Wierszem Polskim napisane w Warszawie.

Multi inigoi infideles Regno Pauci
Sunt boni. Cicero in Sermone de Officiis.

Wdzięczność Oyczyzno Nasza winna Soltykowi,
Ji Cię przez swe zasady, dość szczodrze odnowi.
Wielu miałeś cnych Posłów, co tego żądali,
Ale że się Starostom nawarzić wzdygali.

Ten z Łotockim (*) z Rzewuskim, (*) i innemi wielu,
Szczerze mowili, maiąc Oyczyznę na celu.
Owszem Podkanclerzego (*) zdaniem utwierdzeni,
Litwiey Starostom więszość w swych głosach odięli.
Teraz znaczącą będziesz, i poważną wszędzie,
I Północny Twoy Sąsiad bać się ciebie będzie.
Kiedyś w Sławy iuż mozna, iuż Woysko potężna,
Polsko! będziesz niż przedtym więcey teraz mężna.
O! gdyby Polskie Matki podobnych rodziły,
Synów, iakowych teraz doznał ten Seym miły.
Egoizm (a) oddalony, dobro pospolite,
Łagodnie ocalone, zrobione użyte.
Kto chwali Męstwo Przodków, niech iak chce tłumaczy,
Rada w tym Seymie więcey niż zwycięstwo znaczy.
August Stanisław Król Nasz w Mądrości wielką zbroyny,
Korzystać więcey umie, niż inni przez Woyny.
Oyciec dobry zadane Matce goi blizny,
Wstępiącim nie odstępnych Mężach Swey Oyczyzny.
Skończenia dosyć czynnie Rolu wam winszuię,
Który niechay nieszczęścia Polski pieczętuie.
Że pomyślniejszy przyszły Rok ten dla Was będzie,
Wróżyć Wam Nany mogę z Serca pokolędzie.

Ja i Samym Starostom wszelkiego Gatunku,
Winszuię, iż pozbędą dalszego frasunku.
A tak tchnąć dla Oyczyzny, wszyscy iednakowo,
Trawcie Stoletne Sobie życie ku czci zdrowo.

(*) JW. Stanisław Potocki, Generał Major Artyll: Kor:
(**) JW. Rzewuski, Cisarz Polny Koronny.
(***) JW. Jm. X. Hugo Kołłątay Podkanclerzy Kor.

(a) Słowo to chce mieć ten wyraz, iż teraźniejsi Sejmuiący Dobro Rzeczypospolitey maią Sobie za cel nie zaś swoy pożytek.

(b) Cedant arma togæ, concedat laurea laudi. Tak iudicium meruit Cicero post Catilinianam coniurationem eodemq; tempore hunc versum composuit.

(c) Opes cum infamia nontiles. Cicero in Sermone Suo dixit Philippum, Coronem & Ciceronem reprehendit.

Głos JW. Leszczyńskiego Konsyliarza Konfederacyi Generalney, z Woiewodztw Kuiawskich delegowanego, w Grodnie na Sessyi Roku 1792. miesiąca.

Nayiaśnieysza Generalności!

W Smutney aż nadto postaci wystany od Ziemiów Woiewodztwa Kuiawskiego przyniosłem Wam w tym Składzie Generalnego Związku mężowie ucisku i przykrości, na

tovych wyobrażenie ile będziecie mogli spoyrzeć, uczuiecie,
38
a ile uczuiecie, ratuycie.

Pierwsza dola nieszczęśliwych stała się obronicą te w tym
samym zaufaniu, gdzie nadzieia to pomyślny zaręczała,
iakież przedsięwzięcie ma mieć swoie znaczenie, czyli to
dobrego doświadczeć przychodzi.

Korzyść pomyślnych skutków odległeyszą upewnia pora:
żeisk powszechny gdy uprzedza wszystko, czyliż pierwey nie-
szczęśliwy ma daley cierpliwości ufać, albo w niemożno-
ści przybrym wytrwaniem łudzić się bez nadziei.

Ten okoliczności niedogodnych mniemaniu liczniey-
szemu teraz zwalić pierwsze interessowanych umysłow
zasady, zostać Wstyd powszechny dla budujących dawniey,
to gront nadto niepewny mimo zaręczenia doskonałego
zanurzyć to wszystko w Własney przepaści co nad pojęcie
rudzkie twierdzę bydź miała; Zniknęła więc Rękoia pie-
rwey budującą, i niemasz iey w Kraiu, widzierny że co
poprawiać, daruycie godni Mężowie, że pierwey to powie
co Kray czuie, niż to czego się spodziewam.

Woyska Nayiaśnieyszey Imperatorowey Rossyskiey
mieć bydź Przyiacielskie bo czyliż inaczey o nich wypo-
mnieć mogę kiedy ich wstęp do Kraiu to podobieństwo
sprowadziło, też same w odmiennych postaci ruynuie

wszystkich, a nikt nieiest ktoby łagodnie ugłaskany, w ich pomocy wprzod postrzegł Przyiaciela, niż tego ktory wszystko zabiera a nic nie nadgradza.

Dawnych Swobod zasadą była własność kazdego na ziemi kazda moc czynienia wsparta wybierała sobie los pomyślny Republikanckiego Rządu, dziś odmiennie, gdy wzięte to wszystko, co nam przez tę własność ma zaczynać Szczęśliwość Kraiu naszego Tak iest Nayias: Generalności, ieżeli wam to stomaczy was samych za naypierwszych biorę Swiadków.

Rozłożony po całym Kraiu Żołnierz Rossyiski, bierze wszystko co na Jego żywność potrzebne, mało na tym bierze nad potrzebę od tych ktorzy więcey wystarczyć mogą, ieszcze więcey predaie tym, co wystarczyć nie zdołaią, i sobie oddawać kaze, a ieżeli za rozkazem wyższey Kommendy odchodzić musi w pochód na inne mieysca, przedaie niewypotrzebowany furaż obcym przekupniom, ten zaś ktory mu tylko do marszu wystarczy, prowadzi iak naydaley Obywatelskich furow wożen. Znowu na mieyscu ulokowania Swego nowe nabiera Zapasy. Już niedosyć że Kray żywi Nay: Imperatorowy Woysko Jey własne, lecz toż samo maiąc liczniejsze daleko prywatne ekwipaże nad powszechne; i na te Kray

pod iednym tytułem starczyć wszystko musi. Woysko Rossyiskie
nie tylko że się dopomina każdego gatunku furażu, Mięsa
chleba, Kaszy, i wszystkich produktów, lecz ieszcze opatrzone w
gospodarstwo, to iest, Woły, Krowy, i każdy Inwentarz, żywić to
wszystko, i doglądać każe; Mało na tym lecz ieszcze bory, o
drzewa na budowanie pojazdów wycinać w własnych borach
Dziedzicom nakazuie, i tak daleko prowadzi iak tylko potrze-
ba dogodnieysza zdaie się.

Mogłbym tu więcey krzywd i nieznośnych wyrazić dole-
gliwości, lecz powiem, że niebędzie tego mieysca w Polszcze,
które przed tobą Nay. Generalności nie zarlinie, Woiewodztwo
Kuiawskich krzywda, że na Osobliwszy gatunek Osobli-
wszego potrzebuie zaradzenia, to iest mamy pułk Konny do
wyżywienia na Zimę, Obywatele Siana i Owsa niemaią,
i mieć go teraz, iak się w sobie niemogli, wyżywić więc nie
potrafią, gdyż to co iuż wzięło Woysko Moskiewskie ogładza
zupełnie Obywatelskie Inwentarze, przypadek taki ciągnie
za sobą ostatnie konsekwencye, gdy Żołnierz Rossyiski nie-
maiąc czym Koni żywić będzie wymuszał zwyczayny
sobie sposobem bo naygorszym, Obywatel gdy mieć niebędzie,
zostanie przymuszony własną opuścić Ziemię.

Jeżeli ruina widoczna przed oczami wystawia Obywate-
lowi iego naywiększy upadek, czyliż można sobie powiedzieć
iż odzyskał wolność i szczęśliwość swoią, nie zapewne! pew-
nym aż nadto bydz można, że biorący Maiętek Obywatela
niepotrafi w mowie wniego, że go wrocił do swobod dawnych,
lecz że go wrocił do nieszczęścia.

Nay. Generalności widziemy w tobie władzę wszystko znaczą
widziemy obok drugą wszystko biorącą; ieżeli skład was tu
przytomnych Celni Mężowie, niepotrafi zaradzeniem swoim
zagładzić powszechnego ucisku, niepotrafi i Obywatelpaiąc
ulrytych widoków, owszem narzekaniem ustawicznym
przeświadczy was, że przyprowadzony do rozpaczy, więcey um
bydz czułym na krzywdy wyrządzone, niż ufaiącym obie
canym Nadzieiom...

Chcieycie więc zgromadzeni tu Mężowie ten Cel wzięć
za naypierwszy, uwolnić od opressyi Obywatela, Pomnieycie
sobie, że nikomu służyć niemogą. Nadzieie swobod, ieżeli
obdarty z własności swoiey, życie z tym losem tracić m
ści. Lepiey wypada dla was godni Mężowie, narazić się
o wyrządzone krzywdy, Kommendantom Moskiewskim
niż Ofiarując im cierpliwość kraiu, z niechęcią przeciw
sobie Naród cały, Ufam Nay. Generalności że poymiesz
wewnętrzne kraiu naszego cierpienie, do was tedy należy
i ulżyć Obywatelom, i przeświadczyć ich, że Intencye Nay:
Generalności nie tylko są celem dobra powszechnego, lecz
razem są i skutkiem zapewnić zaś siebie możecie, ile prac
cie na dobro kraiu, tyle na wdzięczność, ile okazanych
dozna Naród skutków, tyle Charakter Jego może zarę
czyć pamięci. Dla nas zaś Delegowanych zostałaby

milsza Tysiąc razy powinność Dziękować za pomyślne
Ludzi, iak słuszyć się, na ustawiczne przyiaźni. My
to bowiem w iednym Związku May. Generalności codziennie
zawrzeć musiemy na uciski, a wspomniawszy sobie, że
zamiary nasze niesłuchaiącey ieszcze tak, iak wierzyć
byliśmy upewnieni, lękamy się, by na pierwszych Nowego
Rządu zasadach dopiero przemiiaiącego zwiedzony Obywatel
nieobrocił swego posądzania i do Nas.

Kiedy zaś osobna Instrukcya Obywateli, do ciebie JW.
Marszałku Konfed: Koron: wystosowała Swoie Żądania o
dołęg doświadczonych przyiaźni, iako do Naczelnika za-
czętego Dzieła, racz tey wyrazenia tym doskonaley przy-
iąć, kiedy ufność o Cnocie twoiey tyle smiałemi czyni
Obywateli żądać w Tobie krzywd swych ulzenia; Ty
JW: Marszałku bydź naypierwszym o dawne Swobody,
ty okaż, że umiesz bydź pierwszym niezawodzącym
Nadzieia. Niebespieczeństwo ostatnie upadku, silnym
twym poparciem ile odepchniesz i uczynisz Kray
Szczęśliwym, tyle Sobie, tyle Narodowi Potomki
Twoie miłemi.

Protestacyia JW. Malachowskiego Marszałka Seymowego i Konf: Kor:. Działo się w Warszawie w Zamku J. K. Mci. Dnia 25ma lipca. 1792

Przed Urzędem i Aktami Ziemianskiemi Warszawskiemi osobiście Stanowszy JW. Stanisław Nałęcz Hrabia Malachowski Marszałek Seymowy i Konfederacyi Prowincyi Koronnych, Orderów Polskich Kawaler, następuiące podał Oświadczenie.

W momencie tak okropnym, a w momencie dla Serca Obywatelskiego nayprzykrzenszym, ktorym Dzieło Wolne Rzpltey od całego Narodu poprzysiężone i uwielbione, pod przemocą Woysk Zagranicznego upada; Gdy J. K. Mość do Związku Targowickiego przystępuie, sądze bydź obowiązkiem Sumienia mego Oświadczyć przed Bogiem, całym Światem, i potomnością, iż Akt Targowicki uznaię zagwałtowny, przemocą Woysk Obcych utrzymany, i popierany, owszem przeciwny wyrażnie woli Rzpltey i całemu Narodowi szkodliwy. Niesie on przed sobą ogień i miecz obcy, a za sobą Anarchią dependencyą i zgubę Oyczyzny. To zaś Oświadczenie moie nie iest w zamiarze niechętnego komukolwiek wyrzucania iego postępków bo sumienie moie, wolne od wszelkiey Osobistey urazy nigdy mi inszego nieda świadectwa, tylko ziem szczerze szuka

dobra Oyczyzny, żem nikomu szkodzić niepragnął, żem żadney
Sąsiedzkiey Kolencyi podło podległością nie unosił się, ani
żadney z nich nie obrażał, ale z obowiązku Urzędu mego czyniąc
oddaię Bogu, i iego przedwiecznej Sprawiedliwości losy Oyczyzny
moiey, i krolu tych wszystkich, którym się podobało teraźniey-
sze ięy nieszczęście zbliżyć i uskutecznić. Protestuię się oraz
że Seym teraźnieyszy i Konfederacya nieusdaie; że Akt
limity podał Jego K. Mci zupełne Prawo z wołania Seymu
w czasie, gdy tego potrzeby Rzpltey wymagać będzie. Że ten
zwołanym niezostał i bez ukończenia onego owszem przeciw
temuż Seymowi widzę iż się zanosi na akcesa do Związ-
ku Targowickiego, a zatem znam bydź powinnością moią
uwiadomić otym cały Naród, niniejszym Oświadczeniem,
abym niemiał wyrzutu Sumienia, które mnie upomina
że się nieszczęście Rzpltey zbliża. Narodzie! oto mi iuż
nie zostaie, tylko łzy i wierność dla ciebie! Te ci poświęcam,
gdy iuż wszelkie inne sposoby z Rąk moich wydarte
zostaią.

Stanisław Kazimierz Małachowski Seymowy
i Konfederacyi Koronney Marszałek m.p.

L.S. Suchata Regent Zgodno z aktami Ziemiańskimi
mi Warszawskiemi Rogulski.

Hymn Patriotyczny.

Do Ciebie Boże wznosiem nasze modły,
Spuść karę na ten Związek Ludzi podły.
Niechay po Ziemi Oyczystey swobodnie
Niechodzą Zbrodnie.

Widzisz ty Boże zchańbione Kościoły,
Widzisz poległych Rycerzów popioły.
Widzisz (pocadym Kraiu mordy srogie
Rozpacz i trwogę.

Dzieło to smutne iest Dziełem przemocy
Przyszedł w Kray, dziki Mieszkaniec północy.
Przyszedł i Ludu twego Krawa hardo
Depcze z pogardą.

Lecz ktoż uwierzy znalazł się wyrodny
Czci i Imienia Koledaka niegodny.
Ktory przed obcym Despotą się modlił.
By Kray swoy zgubił.

Miecz iego przodkom dany ku obronie,
Utopił zbrodzień w. Matki swoiey Łonie.
Ana swych Braci na Lud poręczany,
Wrzucił Haydany.

Żołnierz nie Liczbą, ale wielki męstwem,
Okrył swą sławę pamiętnym Zwycięstwem.
Niebronią ani męstwa swego wodzą,
Lew poległ zdradą.

Boże! patrz nátę postać twego Ludu,
Tu twey Litości twego trzeba Cudu.
Wszak że nas Twoia tylko Ręka Boże,
Wydźwignąć może.

Francuskie Hasło czy zdrowy czy chory.
Dulce est, pro Patria mori.
Polak mowi, dulce est pro Patria vivere
Aby tylko miał co ieść, a do tego bibere.

Regestr znayduiących się pism w tey Xięgyszce.

		Liczba Karty
1.	List. Jo. Xcia Jozefa Poniatowskiego do Woyska	1.
2.	Wiersze zachęcaiące do Woyny	2.
3.	Kopia Listu JmciPana Szczepanowskiego do Oyca	3.
4.	Wypis z Listu Officyera z pod Komendy Xcia Poniatowskiego	7.
5	Kopia Listu W. Odrąwąża do JW. Szczesnego Potockiego	9.
6.	Kopia Listu JW. Morskiego do JW. Szczesnego Potockiego	18.
7.	Respons JW Potockiego, JW. Morskiemu	19.
8	Respons na Respons z Kamieńca do Dubna	20.
9.	Wiersze pateţuiące Szczęstwo JmciPana Bożęckiemu na Ulicy Wierzbowey	25.
10.	Wiersze z pożegnaniem Lindory	25.
11.	Pieśń Woyskowa. Wiara do Broni. etc:	27.
12.	Pieśń, Zgoda Seymu. etc:	27.
13.	Pieśń z Komedyi Henryka VI.	28.
14.	Pieśń Patriotyczna z prozbą do Pana Boga	29.
15.	Kopia Listu JW. Kościuszki do JW. Potockiego	30.
16.	Fragment Biblii Targowickiey	31.
17.	List JW. JmciXięza Dzielana winnickiego do JW. Potockiego	41.

	Liczba Karty.
18. Wiersze do Xiędza Lusiny Jezuicziarza Warszawskiego	45.
19. Wiersz na pochwałę JW. Tadeusza Kosciuszki	47.
20. Obrona Woyska Moskiewskiego w Polszcze	53.
21. Wiersze dla Posłow Krakowskich	58.
22. Wiersze z okazyi Aliansu z Królem Pruskim	58.
23. Kopia Listu JWPana Deschorches Ministra Francuskiego	59.
24. Wypis z Monitora Paryskiego	63.
25. Pieśń, Polaku idź wspomnieć boli. exs.	65.
26. Kopia Listu JWPana Jakuba Jasinowicza	66.
27. Illuminacya Chaubtwachu w Krakowie	71.
28. Illuminacya w Mińsku Litewskim Dnia 8 Maja 1791	71.
29. Powinszowaniem Stanom Seymuiącym	72.
30. Głos JW. Leszczyńskiego Konsyliarza Konf. Generalney	74.
31. Protestacyia JW. Małachowskiego Marszałka Seymowego	80.
32. Hymn Patriotyczny	82.
33. Hasło Francuskie	83.

(Nro. 54.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 27. 7. Marca 1820

Moc Rymotworcy.

Wdzięk nieznany duszę poi
Gdy w Parnasu wkraczam progi
Lub władnąc światem Bogi
Witam w Olimpu podwoi.
Jch obliczem zachwycony
Naciągnąwszy lutni strony
Lot móy wznosząc po nad chmury
Uwielbiam dzieła natury.

Tam widzę, iak światy łączy
Dzielność iednego ogniwa,
I iak słońca promień rączy
Bezdenne morza przeszywa.
Patrzę na te wielkie dzieła
Na cuda w niebios przestworze,
Duch móy ie poiąć nie może
A trwoga umysł zaięła.

Tak na Poezii głos tkliwy
Wznoszę myśl moią do nieba,
O potrzykroć ten szczęśliwy
Kogo natchnął ogień Feba!
Kto iego mocą przeięty
Wzniesion nad inne istoty
Wsercach nieci zapał święty
Spiewaiąc powaby cnoty.

Wyuzdane gromi chucie
Duszóm twardym wlewa czucie.
Osładza brzemie katuszy
Wznieca i gasi zapały,
Siły iegó nic nie skruszy
Jak porządek świata trwały,
Od znikomości dalęki
Niezliczone żyie wieki.

Na polach zlanych krwią ludzi
Muza go do spiewów budzi
Tam on od osi do osi
Sławę tych mężów roznosi
Co legli za kray swych braci
Którym ziomków wdzięczne grono
Z laurów uwitą korono
Za zwycięzkie dzieła płaci.

Wieszcz im zapewnia wawrzyny
Gdy ich dzieła rozpościera
Gdyby nie pienie Homera
Znałby świat Achila czyny?
On głosząc Greków zwycięstwo
Uświetnił Hektora męstwo
Co śrebrną pokryty zbroią
Z zwyciężoną poległ Troią.

O wy! których w tym zawodzie
Wdzięczna uwielbia oyczyzna
Niech wam w swobodnym narodzie
Każdy człowiek sławę przyzna,
Godniście iey w każdym względzie!
Jak nowy Pindar, Wirgili
Co Boskie iąwszy narzędzie
Dzieła swych ziomków głosili.

St. Ja.....ski.

)(

ZYGMUNT AUGUST KROLEWIC.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.